Nr 86. Kraków, Niedziela 14 Kwietnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przy ogniu rozruchów.

Kraków, 13 kwietnia.

Powołanie dwóch starców na kierujące stanowiska w Rosyi, jest wypadkiem zbyt znamiennym w wewnętrznych stosunkach tego autokratycznego państwa, aby nie poświęcić mu bliższej uwagi tem bardziej, że obie nominacye mają także wielkie znaczenie dla ludności polskiej pod zaborem rosyjskim.

W chwili krytycznej, gdy na wszystkich prawie uniwersytetach rosyjskich i w wyższych zakładach naukowych groźne wybuchły niepokoje, skutkiem czego wiele z nich zamknięto, powołuje car na wielce odpowiedzialne stanowisko ministra oświaty generała Wannowskiego, starca 79 letniego, który za panowania Aleksandra III dłuższy czas był ministrem wojny, a który po śmierci tego cesarza zupełnie odsunął się od udziału w administracyi państwa. Dlaczego właśnie do niego zwrócono się w chwili tak krytycznej? Przecież jako generał, były minister wojny, najmniej może mógłby uchodzić za kandydata na stanowisko kierownika oświaty publicznej tem bardziej, że, o ile pamięć nas nie myli, jest to pierwszy wypadek, aby ministrem oświaty w Rosyi został zawodowy militarysta, generał w czynnej służbie.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zarówno tutaj, jak i przy wyborze generał-gubernatora warszawskiego, zadecydowały konserwatywne sfery kamaryli petersburskiej. Szukano osobistości, które pod względem politycznym niczego nie przesądzają, nikogo nie rażą, a zawsze, ze względu na swój wiek i przeszłość, związane są silnie z koserwatywnym kierunkiem administracyi państwa. Znana to zresztą taktyka rosyjska, że każdy żywszy, wolnościowy poryw, wyzyskuje się, celem wzmocnienia reakcyjnych tendencyj rządu.

Wybrano tedy Wannowskiego na ministra oświaty najpierw dlatego, że wyższe sfery wojskowe w Rosyi nie są dla liberalnie usposobionej młodzieży tak wstrętne, jakby się zdawać mogło. Nawet podczas ostatnich zajść studenckich w Petersburgu trafiały się wypadki pewnej sympatyi, objawianej dla młodzieży przez wyższych oficerów armii. A generał Wannowski właśnie przed dwoma laty, podczas starcia policyi petersburskiej z młodzieżą uniwersytecką, stanął, do pewnego stopnia naturalnie, po stronie ostatniej z nich i zyskał sobie przez to wśród niej pewną sympatyę. Wiadomo, że i sam car wówczas starał się oddziałać na młodzież uspokajająco.

W sferach dworskich więc liczono na to, że mimo wojskowego charakteru nowego ministra oświaty, nie będzie on niemiłą i odpychającą dla zrewoltowanej młodzieży rosyjskiej osobistością, chociaż przeciwko temu przemawiaćby znowu powinien fakt, że właśnie Wannowski był w swoim czasie autorem pomysłu oddania zbuntowanej młodzieży uniwersyteckiej „w sołdaty“. To znowu świadczyłoby o autokratyźmie Wannowskiego, który pozyskał mu zaufanie reakcyjnych sfer czynownictwa rosyjskiego.

Nominacyi nowego ministra oświaty towarzyszył tym razem wyjątkowo odręczny reskrypt carski. Sytuacya musi być rzeczywiście groźna, jeżeli sztab administracyi państwa aż do takiego ucieka się środka. Ba, reskrypt carski przeznaczony był nietylko dla samego Wannowskiego, lecz dla opinii ogółu, skoro ogłoszono go publicznie. A znajduje się w tym reskrypcie zwrot jeden, dla stosunków rosyjskich bardzo charakterystyczny i świadczący o przebiegłości prawdziwie lisiej rządzących sfer rosyjskich. W chwili krytycznej, jak obecna, wysuwają one na pierwszy plan „uświęconą“ osobę cara i stawiają przez to rzecz tak, że kto walczy z rządem, ten godzi w osobę samowładcy. Bo oto w reskrypcie swoim do gen. Wannowskiego, nazywa go car „swoim współpracownikiem w sprawie odbudowania i reorganizacyi szkoły rosyjskiej“. Obliczone to najwidoczniej na uspokojenie umysłów młodzieży; sam car bierze w rękę sprawy szkolnictwa, a nowy minister oświaty będzie tylko wykonawcą jego własnych wskazówek! Pod tą osłoną dokonać pragnie kamaryla, której złym duchem pozostanie nadal Pobiedonoscew, zwrotu w kierunku reakcyjnym, i pewnie dopnie swojego celu.

Wobec takich danych, nie bez ciężkiej troski wyczekiwać musi także społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim, co przyniesie mu reorganizacya szkolnictwa, dokonywana pod płaszczykiem carskiej powagi i starego generała.

A nominacya Czertkowa! Przesądzać wypadków nie mamy powodu, ale też nie wolno zakrywać nam oczu na to, co zbyt jest jasnem. Zmarły książę Imeretyński, jakkolwiek był nieposzlakowanem wcieleniem idei państwowości rosyjskiej, przecież nie był dogodnem narzędziem dla reakcyjnej kamaryli petersburskiej, bo tworzył własny system rządów, bo chciał własne bić drogi do urzeczywistnienia myśli rusyfikacyjnej. Imeretyński był narzędziem myślącem, — po nim szukano za narzędziem biernem i dlatego najwidoczniej padł wybór na wysłużonego generała, starca, liczącego lat 71.

Nie podobna się więc łudzić co do motywów tych obu, tak niezwykłych a przyczynowo i politycznie łączących się ze sobą nominacyj w Rosyi. Przy tym ogniu, jaki wybuchł w murach uniwersyteckich, reakcya czynownicza upiec pragnie swoją pieczeń.

Listy Czecha.

Praga, 10 kwietnia.

(Jeszcze o rusofilstwie „Narodnich Listów“. — „Ustrzedni Matice Skolska“. — Walka przeciw Młodoczechom).

Na poprzedni mój list, który między innemi wspominał o moskalofilstwie „Narodnich Listów“, odpowiedział ten dziennik, że moskalofilskim nie jest, że jednak nie pojmuje, „ażeby hańbienie i poniżanie Rosyi mogło w jakikolwiek sposób dobroczynnie wpłynąć na naszą przyszłość“. — To w języku powszednim da się mniej więcej w ten sposób wyrazić: „Nie pozwolimy, ażeby Rosyi wytykano cokolwiek złego“.

Tą taktyką rzeczywiście rządzą się zawsze „Narodni Listy“: każde bezprawie, którego dopuszcza się rząd rosyjski względem Polaków, starannie ukrywają i starają się wszelkiemi sposobami podawania podobnych wiadomości unikać. — „Narodni Listy“ poprostu ubóstwiają rosyjską potęgę, nietylko militarno-policyjną, lecz nawet i knuta, gdyż występują np. przeciw demokratycznemu ruchowi w Rosyi, który ma na celu przekształcenie samowładczego rządu Rosyi na państwo konstytucyjne. — Aby nie szukać daleko dowodów, powołujemy się na stanowisko, jakie „Narodni Listy“ zajęły wobec ruchu studentów rosyjskich. O brutalnem postępowaniu rządu rosyjskiego ze studentami milczą, lub też, o ile tego uniknąć nie mogą — przedstawiają je w innem świetle.

Gdyby „Narodni Listy“ nawet sto razy ogłaszały, że są zarówno sprawiedliwe względem Rosyan, jak i Polaków — nie jest to prawdą. Ich kierunek zawsze nazwać musimy moskalofilskim. Mamy prawie codziennie tego dowody.

Nader znamiennem zdarzeniem dla narodu czeskiego był jubileusz 20-letniego istnienia „Centralnej Macierzy szkolnej“ („Ustrzedni Matice skolské“). Założenie i egzystencyę tej nadzwyczaj ważnej instytucyi wywołała okoliczność, że zasadnicze prawa państwowe w Austryi istnieją tylko na papierze. Artykuł ich 19-ty zapewnia wszystkim narodowościom jednakowe prawa w szkolnictwie. Jednakże naród czeski, nie chcąc tysięcy swej dziatwy oddać na pastwę germanizacyi, musiał sam dobrowolnie i na własny koszt zakładać szkoły w krajach z ludnością mieszaną.

Za czasu swego istnienia „Macierz szkolna“ założyła w 93 gminach 52 ochronki, 70 szkół ludowych, 7 średnich zakładów naukowych i jedną wyższą szkołę handlową. W roku bieżącym „Macierz szkolna“ utrzymuje 44 ochronki, 46 szkół ludowych i daje zapomogę czterem gimnazyom. „Macierz szkolna“ rozpostarła swą działalność na wszystkie ziemie korony czeskiej. Centralny zarząd „Macierzy“ znajduje się w Pradze. Na prowincyi w każdem miasteczku są oddziały, które wysyłają swych delegatów do Pragi na zgromadzenia centralnego zarządu. Oddziały starają się o zbieranie pieniędzy, więc urządzają zabawy, uroczystości, odczyty i t. p. na dochód „Macierzy szkolnej“. W miejscach publicznych, np. w restauracyach, są wystawione skarbony do zbierania dobrowolnych składek na „Macierz szkolną“, o czem każdy Czech, bogaty czy biedny, przy każdej sposobności pamięta.

Jubileusz „Macierzy szkolnej“ jest zarazem jubileuszem wielkiej ofiarności narodu czeskiego. Tyle, ile naród czeski zebrał pieniędzy na swe szkoły, śmiało możemy powiedzieć, nie zebrał żaden inny naród.

Stronnictwo młodoczeskie (jak samo się nazywa: „swobodomyślne“), jak wiadomo, zmieniło swą taktykę. Odstąpiło od swej opozycyi przeciw rządowi wiedeńskiemu i dla korzyści o charakterze ekonomicznym gotowo popierać uruchomienie parlamentu. Taktyka ta wywołała napaści ze strony radykalnej prasy czeskiej na posłów młodoczeskich.

Aby niezadowolenie jakoś załagodzić, napisał przed kilkoma dniami prezes klubu dr Pacak dłuższy artykuł do „Narodnich Listów“, w którym uzasadniał zmianę taktyki klubu młodoczeskiego. Sfery opozycyjne jednak nie uspokoiły się listem dra Pacaka, lecz przeciwnie — jeszcze bardziej się wzburzyły, twierdząc, że delegacya czeska nie ma zapewnionych od rządu żadnych większych korzyści, a tylko ślepo wierzy drowi Koerberowi, gdy tymczasem naród czeski żadnym przyrzeczeniom rządów wiedeńskich już nie wierzy.

Wogóle wśród narodu czeskiego szerzy się wielki ruch przeciw stronnictwu młodoczeskiemu. W Pradze i na prowincyi odbywają się zgromadzenia, na których uchwalają się protesty przeciw Młodoczechom. Wprawdzie oficyalna prasa młodoczeska, zwłaszcza „Nar. Listy“, milczą o tych protestach; sprawozdania o zgromadzeniach przeciw Młodoczechom bywają bardzo skromne, lecz to wszystko nie ochroni stronnictwa młodoczeskiego od poważnych następstw wrogiego im ruchu. *R. B.*

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 2 kwietnia.

Rozruchy na uniwersytetach w Moskwie i Petersburgu. — Ich charakter i znaczenie poważniejsze od poprzednich. — Oddziaływanie na młodzież wyższych zakładów naukowych w Królestwie. — Grupy na uniwersytecie. — Odezwy. — Głosowanie na politechnice. — Instytut rosyjski w Puławach. — Pogłoski i prawda.

(Dokończenie.)

Trwające od tego czasu rozdwojenie łatwo jest wyrozumieć. Stronnictwo solidarności bezwzględnej ulega silniej prądom i popędom uniwersalnym, kosmopolitycznym, niż narodowym. Przeciwnicy czują się i chcą być więcej Polakami, niż ludźmi uniwersalnymi, członkami społeczeństwa ogólno-europejskiego, bojownikami lepszej przyszłości świata. Ostatnia ta dążność sama w sobie jest bez wątpienia szlachetną; ale o stosowności czynów Polaka, o obowiązującej go postawie wobec zagadnień jego własnego życia, o tem, czego Polak chcieć i co działać powinien, gdy czuje w sobie człowieczeństwo przedewszystkiem skrystalizowane w polskość, a nie rozlane w ludzkość. — o tem wszystkiem owa szlachetna dążność, ta dusz dzisiejszych poezya, rozstrzygać nie ma prawa..., chyba w domu waryatów. Poglądy drugiej grupy poznać można z odezwy, którą w przeszłym tygodniu rozpowszechniano po mieście. „Warszawska młodzież narodowa“ myśl swą zasadniczą tak wyłuszcza:

„Bierzemy udział w ruchach rewolucyjnych o tyle, o ile zapewniają one realne korzyści dla naszych interesów narodowych. Czynne popieranie ruchów, które warunkowi temu nie odpowiadają, uważamy za działanie lekkomyślne i szkodliwe, bądź ze względu na straszniejsze repressalia, bądź też na ofiary niezrównoważone żadną korzyścią realną.“ „My mamy nasze własne cele, naszą własną pracę, dla której sił potrzeba dużo, a dla której pomocy nie spodziewamy się znikąd. Ku pracy tej kierujemy wszystkie nasze siły.“

Niezależnie od młodzieży polskiej czyniła zabiegi o skłonienie grupy narodowej do czynu także i młodzież rosyjska tutejszego uniwersytetu i politechniki. Zhołdowana od razu przez ruch petersburski, usiłowała ona przemówić nawet do polskiego interesu Polaków. Obiecywała poprzeć ich żądania a raczej pragnienia, przez pewien odłam istotnie żywione, już jako postulaty do zaprowadzenia w uniwersytecie warszawskim katedr literatury polskiej, historyi polskiej, geografii polskiej i prawa polskiego — a co więcej z językiem wykładowym polskim. Ale gdy obietnica najszczerzej nawet dotrzymana nie mogła przynieść potrzebnej pomocy, a przekonanie o nieodpowiedzialności solidaryzowania się stało niewzruszenie — można było tylko uprzejmie podziękować i pójść swoją drogą. Od współdziałania uchylała się i owa grupa pierwsza, zaznaczając tem swą odrębność, a dowodząc rozsądku. Działanie częściowe byłoby gorszem od niedziałania — ze stanowiska samych wzywających do czynu solidarności.

Rosyanie, choć osamotnieni, z pomocą tylko znacznego odłamu żydów, postanowili zamanifestować się na własną rękę. Dnia 29 z. m. mieli zebrać się na wiec walny w jednem z audytoryów większych. Rektor, który o tem wiedział, uprzedził cios. O tej samej godzinie 11, którą na zebranie wyznaczono, wstrzymał wszystkie wykłady, pozamykał audytorya i manifestacyę zdmuchnął. Jeżeli kto, to oni, ci niedoszli manifestanci, okazują się prawdziwie niewdzięcznymi dla rządu. Odezwa młodzieży polskiej, wyżej już powołana, słusznie o nich mówi: „Studenci Rosyanie w uniwersytecie warszawskim dotychczas stale popierali dążenia rządowe przeciwko nam. W czasie manifestacyi Murawiewowskiej wysyłali nas „buntowników, do lasu“, a w czasie minionych (w roku 1899) zaburzeń studenckich na wiecu ogólnym protestowali przeciwko postawieniu żądań polskich. Korzystaniem z wyjątkowych ulg i przywilejów w uniwersytecie sankcyonują oni poniekąd system rządowy, stosowany względem nas. Przeciwko hańbiącym przywilejom powinniby oni przedewszystkiem zaprotestować“.

Młodzież na politechnice miała również w sobie dwa stronnictwa; miała i trzecie — tych, którzy tak sumiennie pilnują własnej swej osobistej przyszłości, że innym już wyłącznie zostawiają troskę o przyszłość wspólną i nawet o teraźniejszość nieosobistą. Głosowanie, urządzone w małych grupach — po kilku dla bezpieczeństwa od czujnej teraz niezmiernie policyi i przy uczestnictwie 261 i 264 na 350 ogólnej liczby studentów — na dwa pytania: 1) czy zrobić ruch? 2) czy wyrazić współczucie młodzieży petersburskiej i moskiewskiej? — dało odpowiedzi: na pierwsze 82 za, 176 przeciw; na drugie 62 za, 178 przeciw. Przy pierwszem pytaniu od stanowczego zdania uchyliło się 3, przy drugiem 24.

Jest w Królestwie jedna szkoła specyalna, z której więcej korzysta społeczeństwo rosyjskie, niż polskie: instytut agronomiczny w Puławach. Tam też żywiołowy ruch rosyjski się przedostał. W przeszłym tygodniu obiegały po Warszawie wieści straszliwe. Młodzież rosyjska instytutu, solidaryzując się z ruchem nie tylko uniwersyteckim, ale i Tołstojowskim, miała wpaść do miejscowej cerkwi, wyłamać carskie wrota, dostać się do najgłębszego przybytku świętości i tam dopuścić się jej znieważenia. Jeden z tłumu — mówiono — odziawszy się w popie ryzy, stanął na podniesieniu, i stylem błogosławieństw nad rodziną carską wygłaszanych, miał wyrzucić z siebie cały po-

Z uwag pesymisty.

Znacie zapewnie historyę o małym królu Chłystku? Słuchajcie więc:

Za króla Ćwioczka rządził w sąsiedniej Rajberonii sławny król Chłystek II. Skoro zwał się drugim — powiecie — więc musiał być także Chłystek I.? Naturalnie był... On to pierwszy z rycerskiego rodu Blutdurstów po zaborczej wojnie wdział sobie sam królewską koronę i nazwał się królem z „bożej łaski“. Król Chłystek II. odziedziczył po swoim praszczurze wielki animusz wojenny, kasy jako tako wypełnione, przyboczną, zbrojną drużynę t. zw. Kanonenfutterów, a dodał do tego wszystkiego: ogromny popęd retoryczny, i chęć popisywania się we wszystkich dziedzinach wiedzy i sztuki. Mówił też, ku utrapieniu swoich kamerdynerów i kancelistów, o wszystkiem, przy każdej sposobności i o każdej porze dnia i nocy. I byłby już czuł się zupełnie szczęśliwym, bo zaczął wierzyć w swą wielkość, gdyby nie to, że nieubłagana rzeczywistość przypominała mu, jak bardzo jest małym. Bo kiedy stanął na czele swoich Kanonenfutterów, chłopów, jak dęby, nie było go widać, — taki był mały. Pomagał więc sobie tem, że zawsze pokazywał się na olbrzymim koniu, chociaż i to nie bez trudności mu przychodziło, bo cierpiał na niedowład w lewej ręce, który utrudniał mu trzymanie cugli.

Król Chłystek II. zaczął tedy w nieszczęściu swojem przemyśliwać, jakby przyjść w pomoc matce naturze. Zwołał więc pewnego dnia wszystkich krawców, kostyumerów teatralnych i fabrykantów waty z całej Rajberonii i po długich z nimi naradach obmyślił dla siebie strój taki, że wyglądał w nim grubo i tęgo, choć wątły i nikły był srodze. Zawezwał też zaraz jednego z dworskich malarzy i kazał mu zrobić swój portret w tym nowym stroju i w koronie na głowie, a pozował do obrazu z taką brawurą i takie powsadzał sobie w oczy pioruny, że wyglądał raczej na jednego z rodu Rinaldich, niż na potomka Blutdurstów. Portret ten, z dopiskiem własnoręcznym „co mi zrobisz“ i również własnoręcznym podpisem, darował król Chłystek II. Muzeum narodowemu, a nadworni kanceliści ogłosili ten portret ostatnim wyrazem sztuki, „ile że przedstawiał najdoskonalsze dzieło Stwórcy“.

I miał król Chłystek kilka chwil wielkiej radości. Gdy jednak zdjął z głowy na ćwierć łokcia wysoką koronę, w której przecież trudno mu było wyjeżdżać konno, i przyglądnął się własnej postaci, w weneckiem odbitej zwierciadle, przekonał się z gryzącym w sercu bólem, że znowu był tylko sobą, bo bardzo okazał się małym. Więc zwołał wszystkich blacharzy, kotlarzy i cyzelerów z całej Rajberonii i przez kilka tygodni myślał z nimi razem nad wynalezieniem jakiegoś nowego, lekkiego, a przecież dużego szyszaku, w którymby pokazywać się mógł na ulicach miasta. I rzeczywiście po długich kombinacyach udało się wykonać szyszak z blachy cieniutkiej, jak papier, a błyszczący z daleka, na którego szczycie umieszczono jakieś przedpotowe zwierzę, coś w rodzaju ichtyozaura, wspartego ogonem o szyszak, a z wyciągniętą w górę krwawą paszczęką, niby sięgającą po świeżą zdobycz z żywego mięsa.

W tym szyszaku i tuż przedtem wynalezionym stroju, ukazał się król Chłystek na ulicach stolicy, wiodąc orszak swoich Kanonenfutterów. Poczciwi Rajberanie osłupieli ze zdumienia, bo nie poznali w pierwszej chwili swojego małego króla: taki był wielki i groźny. Niebawem też zgłosiła się na dwór królewski cała czereda fotografów, którzy za pośrednictwem szambelana Drapichrusta błagalną złożyli prośbę, aby im wolno było uczynić najuniżeńsze zdjęcia z osoby króla. W przystępie właściwej sobie dobroci serca król Chłystek II pozował fotografom przez 3 godziny na podwórzu koszar Kanonenfutterów. Dzięki temu cała stolica oglądała swojego małego króla w zwiększonym formacie, a Muzeum narodowe otrzymało nowy portret króla w chełmie z ichtyozaurem i z własnoręcznym dopiskiem króla: „Pięć kroków w tył — Chłystek II.“

Król był już bardzo z siebie zadowolony. Jeden tylko nadworny golarz królewski, niejaki Fryc Kundel, pesymistyczne czynił zawsze nad wąsami królewskiemi uwagi, ilekroć pianą mydlaną okładał twarz swego władcy. Rzeczywiście król Chłystek miał wąsięta rzadkie i krótkie; Fryc Kundel wyciągał je gorącemi żelazami i barwił na czarno (bo były rudawe), ale to wszystko nic nie pomagało, bo gdy król stanął wśród swoich Kanonenfutterów, co mieli wąsiska, niby miotły, wyglądał jak zadąsany student.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł raz do niego Fryc Kundel — rozpacz mię bierze z temi wąsami.

— Czekajno mój Kundelku, — odparł król ze słodyczą, gdy skończyła się operacya golenia, — już ja ci pomogę. Będziesz tak długo siedział w turmie o chlebie i wodzie, aż wymyślisz sposób jakiś na moje wąsy.

Jak rzekł, tak zrobił. I biedny Fryc Kundel przez trzy dni i tyleż nocy siedział w loszku i myślał o królewskich wąsach. Aż wreszcie czwartego dnia, gdy już głód nie na żarty jął mu wykręcać kiszkami, zerwał się z tapczanu i zawołał językiem gminu:

— Es ist erreicht! — i kazał się zawieść przed króla.

Król Chłystek właśnie pozował w nowym mundurze i szyszaku do dziesiątego z rzędu portretu, gdy wpadł Kundel i zawołał w narzeczu golarzy:

— Majestät! Es ist erreicht! Już go mam! — a natchnienie biło z jego oczu.

Król w tej chwili przerwał swoje najważniejsze zajęcie państwowe i udał się z Frycem do swojej garderoby. Tutaj kazał sobie Fryc podać podłużny płat mocnej gazy, a zwilżywszy wąsy królewskie, wykręcił ich końce w górę pod kątem 90 stopni od poziomu, i silnie przycisnął je ową gazą, której końce przymocował w tyle głowy królewskiej. W tym opatrunku wyleżał król Chłystek godzin 2 na szezlągu. Wreszcie drżącą ze wzruszenia ręką zdjął królowi Fryc Kundel opatrunek. Król kazał sobie czemprędzej podać szyszak z ichtyozaurem, spojrzał w weneckie lustro i mimowoli powtórzył słowa golarza:

— Ja! Es ist erreicht!

Rzeczywiście zaś miał minę taką, jak gdyby go ktoś z nienacka pochwycił z tyłu za kołnierz i podnieść chciał w górę, a gwałtownie podniesione końce wąsów wraz z wniesioną paszczęką ichtyozaura na chełmie, tworzyły jakby trzy kapitele gotyckie na zbyt małym budynku.

Król Chłystek jednak wpadł w złoty humor. Głodnego Kundla kazał nakarmić w kuchni dworskiej, nadał mu na poczekaniu order Tyrasa II. klasy, bez bryiantów (bo tylko sobie zwykł był dawać ordery z brylantami) i bez uwolnienia od taksy, bo pieniędzy zawsze potrzebował. Ale mądry Fryc Kundel nie poprzestał na tem, lecz kupił sobie patent na przepaskę do wąsów i zrobił na niej kolosalną fortunę, bo wszyscy Rajberanie nosić chcieli wąsy „à la Chłystek II.“

Król zaś naprawdę teraz uwierzył w swoją wielkość. Objeżdżał kraj wzdłuż i wszerz, w każdem mieście wygłaszał buńczuczne mowy do Kanonenfutterów, burmistrzów i dziewic honorowych, a gdy wrócił do domu, pozował po 5 godzin dziennie do portretów, któremi obdzielał nadwornych kancelistów, kamerdynerów i szambelanów.

Mimo tego czuł on, że na poparcie swej wielkości, oprócz munduru, szyszaku i wąsów, potrzebuje koniecznie jakiegoś wojennego czynu. A tu jak na złość wojny nie podobna było wszczynać, bo sąsiadów słabszych już jego poprzednicy ograbili, a ci, co zostali, obudzali swą siłą i potęgą pewną obawę. A tymczasem u króla Chłystka II. coraz silniej obudzało się, dziedziczne w jego rodzinie, pragnienie krwi. „Kiedy więc — powiedział sobie — tutaj, na miejscu, nie mogę mieć wojny, to zrobię ją sobie za morzami“. Kazał więc uzbroić kilka okrętów, wsadził na nie moc wielką Kanonenfutterów i wysłał ich na zdobycie wielkiego szmatu krainy Papuasów. Zawezwawszy zaś swego kuzyna, Emeryka, mianował go naczelnym wodzem tej ekspedycyi. Kuzyn, zaszczycony znienacka równie wysoką, jak karkołomną godnością, nie zdradzał przecież zbytniej radości i zauważył:

— Po cóż i na cóż właściwie mam mordować tych Papuasów?

— Jakto, po co? — zawołał gniewnie król Chłystek. Przecież to poganie i to nawet Kanibale, chciwi ludzkiego mięsa. Zaniesiesz im cywilizacyę chrześcijańską!

— Wszystko to dobrze, mój królewski kuzynie, ale jak oni mnie zjedzą?

— Niech spróbują! — zawołał król. Zresztą walczyć będziesz „za króla i ojczyznę“. A pamiętaj: „jedna Rajberonia, jeden Bóg i jeden król!“

I wyruszył kuzyn Emeryk zdobywać kraj Papuasów, gdy król Chłystek II., dla wypoczynku po tak ciężkim pomyśle, wyjechał odetchnąć na południe.

Ale wojna szła oporem. Papuasy bronili się zaciekle i Kanonenfutterów wymordowali moc wielką. Nie jedli ich jednak, bo pokazało się, że bardzo byli niestrawni. Król Chłystek II. zawrzał srogim gniewem i wysłał nowych 10 statków Kanonenfutterów, do których przedtem ognistą miał mowę. Wytłómaczył w niej, jak szczęśliwym mienić się powinien każdy z Kanonenfutterów, gdy padnie w obronie króla i ojczyzny. Polecił im przytem bić Papuasów bez litości i pardonu, jako najcięższych wrogów chrześcijaństwa i cywilizacyi.

Wojna przeciągała się. Papuasy wyrznęli wodzów rajberańskich co nie miara, a do Rajberonii coraz okropniejsze dochodziły wieści. Zaczęto objawiać niezadowolenie i szemrać na króla. Wtedy kanceliści zamykali każdego, kto ośmielił się krytykować wolę królewską; więzienia wypełniły się zbrodniarzami, skazanymi za obrazę majestatu.

Wreszcie zlitowały się losy. Najnowszy trans-

tok przekleństw i złorzerzeń zakończonych modlitwą do Boga rewolucyi. Inna wersya ukazywała popa spojonego przez młodzież, odmawiającego litanię błogosławieństw normalnych, a uczniów szkoły przywtarzających przekleństwem. Brzmiało to tak okropnie, że słuszne wzbudzało powątpiewanie. Rzeczywiście imaginacya dorobiła plastykę do faktu rzeczywistego, ale o wiele skromniej wyglądającego. Na drzwiach i na murach cerkwi przybito stylizowany na wzór aktu pięciu episkopów akt potępienia wstecznictwa, ciemnoty, ucisku — i głównego ich sprawcy — Pobiedonoscewa i całego Synodu.

Od półtrzecia tygodnia instytut puławski jest już zamkniętym. *Narrans.*

Zjazd w Tulonie.

Pisząc o przebiegu uroczystości począwszy od Nizzy, a skończywszy na Tulonie, zaznaczyliśmy kilkakrotnie, że wszystko odbywało się według programu z góry ułożonego, że nie było żadnych niespodzianek, żadnych sukcesów dyplomatycznych, ale także żadnych rozczarowań. Rozczarowali się tylko ci, którzy od zjazdu w Tulonie oczekiwali nowych haseł w międzynarodowej polityce, którzy sądzili, że ks. Genuy ma poprowadzić Włochy w objęcia Francyi. — W wielkich rzeczach rozstrzygają często małe na pozór okoliczności. Otóż nikt nie zaprzeczy, że we Włoszech objawia się bardzo silny prąd przeciwko odnowieniu w r. 1903 trójprzymierza, z drugiej atoli strony przed oczyma realnych mężów stanu powstaje „dura lex", przemożna konieczność pod postacią... pieniędzy. Włochy za Crispi'ego uprawiały zbyt kosztowną politykę wielkiego mocarstwa, pogrzebały w Afryce wszystko, nie wyjmując honoru wojskowego, i stoją obecnie nieledwie nad przepaścią bankructwa. Francuski minister spraw zewnętrznych, Delcassé, bardzo chłodno traktuje sprawy układu handlowego pomiędzy Francyą a Włochami, trójprzymierze daje Włochom ogromne korzyści choćby tylko pod postacią zniżonych ad minimum ceł od wina i owoców — jakże tu więc uprawiać politykę pokrewieństwa rasowego?

A frazesy, nawet francuskie, na nic się nie zdadzą. Pięknie pisał d. 11 b. m. „Journal des Débats": „Przyjaźń Francyi dobrą jest dla Włoch, przyjaźń Włoch dobrą jest dla Francyi — to zaznaczają depesze i mowy z dnia wczorajszego w Tulonie. Serdeczność ich leżała nie tylko w słowach, ale także i w sercach. To była uroczystość rasy łacińskiej na morzu „par excellence" łacińskiem. Hiszpanii brakować przy tem nie mogło". Piękne to bardzo w czytaniu, ale w rzeczywistości jest frazesem, pozą i ułudą. Jak wygląda ta uroczystość rasy łacińskiej na morzu łacińskiem wobec faktu, że Włochy, nie naruszając trójprzymierza, zawarły z Anglią konwencyę, która im zapewnia pomoc na wypadek ataku ze strony francuskiej floty? A owa „serdeczność w sercach" jest również bardzo problematyczną wobec drugiego faktu, że za wygraną pod Solferino w r. 1859 kazał sobie Napoleon III. zapłacić takim uroczym, a sercu włoskiemu tak drogim kawałkiem ziemi, jak Nizza i Sabaudya! Ks. Genuy, potomek młodszej linii sabaudzkiej, myślał może o tem, gdy wychylał toast na cześć Francyi. Ta Sabaudya, to nie miedza graniczna, o którą spór wiodą dwa polskie dwory szlacheckie, czyniąc po latach walki ugodę przy kielichach węgrzyna.

Tak się przedstawiają objektywnemu widzowi zdala owe uczty, toasty, depesze dziękczynne, wręczania orderów i tym podobne widowiska, których świadkiem był Tulon. A już pomijamy tę, do syta omawianą okoliczność, że podczas uroczystości owych, które Francya urządziła dla floty włoskiej, ciągle wysuwała się na pierwszy plan Rosya. A wysuwała się dzięki samym Francuzom i to tak dalece, że rząd rosyjski odwołał z Tulonu admirała Borilewa, dając w ten sposób francuskiemu rządowi dotkliwą lekcyę taktu.

Jakiż więc rezultat wydał zjazd w Tulonie?

Na to pytanie odpowiadamy, że jedynym wynikiem zjazdu jest ponowne stwierdzenie pokojowego usposobienia mocarstw. Ten i ów radby może wywołać wojnę, ale groza nieprzewidzianych skutków powstrzymuje wszelki animusz, skłonny do największych nawet hazardów. Znamiennem też było odezwanie się prezydenta republiki, Loubeta, do księcia Genuy na statku włoskim „Lepanto". Prezydent republiki oświadczył, że ciężką na siebie wziąłby odpowiedzialność ten, ktoby wywołał wojnę. Tak więc, nie z ochoty ale z konieczności uczestnicy zjazdu tulońskiego głosili hasła pokoju.

Pedagogia pruska.

Kiedy Sienkiewicz w „Pamiętnikach nauczyciela" opisywał katusze dziecka polskiego w pruskiej szkole, nie myślał z pewnością, że po upływie niewielu stosunkowo lat rząd pruski potrafi owe katusze przemienić w niewysłowienie bolesne tortury. Dzisiaj dziecko polskie przechodzi wprost straszne męki w pruskiej szkole, do której na nieszczęście musi bezwarunkowo uczęszczać.

Z konsekwencyą maniaka zabrał się obecnie minister oświaty Studt do znoszenia języka polskiego w nauce religii. Zaczął od Poznania, gdzie skasował wykład religii po polsku we wszystkich szkołach, a teraz grasować zaczyna na prowincyi. Zniesiono przed kilkunastu zaledwie dniami polski wykład religii na wyższym stopniu szkół katolickich w Kościanie, na przedmieściu jego Kiełczewie, dalej w Czempiniu i Krzywiniu, poprzednio już w Strzelnie, a donosi „Gesellige", że ten sam los spotkał Mogilno i Trzemeszno, a mianowicie, że regencya bydgoska rozporządziła, iż odtąd ma być w tych miastach nauka religii na średnim i wyższym stopniu udzielaną w języku niemieckim.

Co znaczą słowa wobec podobnych gwałtów? Tak jest — odsobnione artykuły prasy i protesty gorętszych jednostek nie wystarczają w takich razach, niech jednakże podniesie głos cała ludność polska w zaborze pruskim, a wówczas rząd rozważy, czy ma nadal obrażać najświętsze jej uczucia. Słusznie mówi „Dziennik Poznański":

„Jeżeli na wiecu w Witkowie z ust chłopskich wyszło twierdzenie, że czyny rządu i antipolskie mowy ministrów są najlepszymi „agitatorami wielkopolskimi", to zaprawdę to nadużywanie nauki religii do celów germanizacyjnych w całym szeregu miast wielkopolskich do reszty doprowadzi lud nasz do świadomości, czego się po rządzie może jeszcze spodziewać. Krzywda, jaka się stała znowu temu ludowi, odezwie się tysiącznem echem protestu po naszych miastach i siołach i jeżeli dziś „Kreuz-Zeitung" radzi zaniechać zwalczania Polaków środkami zewnętrznej natury, bo one „jeszcze więcej mogą podniecić łatwo zapalne narodowe namiętności Polaków", to niechaj później ma odwagę powiedzieć rządowi, że właśnie takiemi szykanami zewnętrznej natury pracuje się nad zradykalizowaniem najszerszych warstw społeczeństwa polskiego".

„A my tymczasem dzwońmy mocno w dzwon wiecowy. Niechaj wierzą nam nasi strachajłowie, że milczenie nasze nie odwróci od nas postępu w prześladowaniach".

Votum separatum.

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu na wydziale lekarskim, dr Maurycy Benedikt, jest urodzonym dziennikarzem, tak bowiem zajmująco, jasno, dla każdego przystępnie pisać umie, że się nie chce wierzyć, ażeby człowiek ten był uczonym profesorem i to w dodatku niemieckim. W ostatnim numerze „Wiener Medizinische Presse" znajduje się artykuł Benedikta p. t. „Sprawa abstynencyi. Słowo wstępne do kongresu antyalkoholistów", artykuł świadczący, że autor jego nie zamyka się pośród czterech ścian swojej pracowni, że obok wiedzy ma zdrowy rozum, zrozumienie warunków życia i, co najważniejsze, serce.

Czy należy zupełnie wstrzymywać się od używania napojów spirytusowych? Czy ma nastąpić zupełna „abstynencya", zupełna wstrzemięźliwość?

„Miliony — odpowiada dr Benedikt — piją umiarkowane ilości alkoholu, czując się przytem zupełnie dobrze, a ludzie ci muszą sobie powiedzieć, że teorya abstynencyi jest uderzeniem pałką w zdrowy rozum, jesl tem, na co język niemiecki dopiero w drugiej połowie XIX wieku znalazł właściwy wyraz, mianowicie: „Schmöckerei". — Szekspir, Schiller i Goethe, Rafael, Rubens i Michał Anioł, Bakon, Galileusz i Kopernik, Kant, Leibnitz i Spinoza, Volta, Newton, Faraday, Helmholz i Lavoisier, wielcy wodzowie techniki, tworzyli w czasie, gdy panowało wino, piwo i koniak; liczba ludności ciągle wzrasta, a cyfra zdolnej do wojska młodzieży dosięga milionów pomimo demonicznego alkoholu. To mniej lub więcej jasno pojmuje ogromna większość ludności i dlatego Wiedeń okazuje kongresowi kpiące oblicze".

W dalszym ciągu swojego artykułu profesor Benedikt charakteryzuje rozmaite typy zwolenników zupełnej wstrzemięźliwości. Na czele ich stoi hygienista, który a priori wyklucza wszystkie środki spożywcze, mogące w znaczniejszej ilości szkodzić zdrowiu ludzkiemu. Autor przy tej sposobności wspomina o „ruchu abstynencyjnym" pośród młodzieży uniwersyteckiej, konstatując, że socyalistyczni studenci najgorliwiej przemawiają za zupełnem wyrzeczeniem się napojów gorących. „Ponieważ — powiada Benedikt — niesocyalistyczni studenci tworzą pijące, a nawet upijające się stowarzyszenia, więc socyaliści stali się ascetycznie wstrzemięźliwymi".

Radzibyśbyśmy dosłownie podać wszystkie bardzo zajmujące i świetnie napisane wywody dra Benedikta, gdyż wówczas dopiero argumentacya jego stałaby się w całej pełni dostępną dla czytelnika, dla braku jednakże miejsca musimy poprzestać prawie na telegraficznem sprawozdaniu. Autor, traktujący ironicznie teoretycznych apostołów zupełnej wstrzemięźliwości, usprawiedliwia i pojmuje natomiast zupełnie walczące przeciwko wszelkiemu piciu kobiety, które widzą na własne oczy opiłych mężów, ojców i braci. Widok jednego alkoholika wystarcza dla nich, ażeby wypowiedzieć wojnę każdej kropli wódki, wina, czy piwa.

„Dla mnie — powiada dr Benedikt — największe znaczenie, oczywiście ze względów taktycznych, ma głos przywódców robotniczych, którzy najlepiej znają smutne skutki pijaństwa dla szerokich warstw ludowych. Ale inteligentny robotnik nie będzie chyba z fanatykami burżoazyi wołać za zupełnym zakazem i za karami. On wie dobrze, że każdy nie dający się usunąć niedobór w budżecie rodziny robotniczej, że domowe spory i familijne rozterki sprowadzają demona pijaństwa, i że w tych wypadkach alkohol jest tylko bronią, niszczącą organizm, że atoli nędza i nieszczęście są ową ręką, która chwyta za tę broń. Przywódca robotników dobrze wie, że głębokie wyczerpanie sił cielesnych przez wyzyskiwanie pracy czyni wyzyskiwanemu niemożliwem, ażeby popędowi duszy do umysłowych i estetycznych wrażeń czynił zadość inaczej, niż za pomocą alkoholu, a to tem więcej, gdy wynagrodzenie nie wystarcza biedakowi na inne rozrywki życiowe.

„Inteligentny robotnik wie, że sprawa zwalczania nadużyć alkoholicznych jest ściśle związaną ze sprawą dnia roboczego i wynagrodzenia za pracę. A gdyby tego jeszcze nie wiedział, to może codziennie się tego nauczyć, patrząc, jakie zniszczenie sieje zwalczanie głodu przez picie wódki w czasach powszechnego braku pracy, w czasach zmiejszonej lub zupełnie ubezwładnionej zdolności do pracy przez chorobę i wycieńczenie.

„Inteligentny robotnik wie dalej, jak analfabetyzm przyczynia się do opilstwa, jakiem dzielnym środkiem do utrzymania alkoholizmu jast fałszowanie ruchu ludowego przez pewne stronnictwa. Nowożytny ruch społeczny z dawnego „motłochu" uczynił godny poszanowania, kulturalny proletaryat, przez co o wiele więcej przyczynił się do zwalczania alkoholizmu niż wszystkie inne czynniki".

Następnie nawołuje dr Benedikt, ażeby przez zakładanie ludowych teatrów, bibliotek, urządzanie odpowiednich odczytów i koncertów starano się o zadowolenie duchowych potrzeb ludu, a wówczas „szklanka pocieszycielką" być przestanie.

„Inteligentny robotnik — pisze Benedikt — odrzuci przedewszystkiem z oburzeniem to obłudne twierdzenie, jakoby ciężkie obarczenie najuboższych pomiędzy ubogimi przez podwyższenie podatku od wódki było etycznym czynem. Z oburzeniem odrzuci karygodne głupstewko, które oczernia zakłady z herbatą jako „trujące nory", ponieważ daje trochę rumu robotnikowi, który z zimnego mieszkania wychodzi rano na zimne powietrze. Wykształcony przyrodniczo znawca ludzi doda jeszcze, że pijaństwo nie tak często jest powodem fizycznego, psychicznego, moralnego i socyalnego upadku, jak to niektórzy sądzą, ale że pijaństwo samo jest nieraz objawem wrodzonego lub nabytego zwyrodnienia, które niejednokrotnie bywa skutkiem osobistych lub powszechnych stosunków. Metoda lecznicza, która na to nie baczy, jest prostem owczarstwem."

Podaliśmy „votum separatum" profesora Benedikta, sądzimy bowiem, że w tak ważnej sprawie dziennik, stojący rzeczywiście na straży dobra publicznego, powinien podawać głosy wszystkich ludzi, którzy mają dobrą wolę nawet kiedy się może w szczegółach mylą. Wkrótce zaś podamy obszerne sprawozdanie z obrad konkresu antyalkoholicznego, napisane przez naszego sprawozdawcę w Wiedniu.

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia.

Swięcone. Przypominamy, że jutro, w niedzielę, o godzinie 8 wieczorem „Swięcone" w tutejszym „Sokole". Bilety będą sprzedawane przy wejściu.

Proboszcz parafii św. Floryana. Dzisiaj przed południem w kaplicy biskupiej ks. Gawroński, zarządzający dyecezyą krakowską pod nieobecność księcia biskupa Puzyny, dopełnił instytucyi kanonicznej nowego proboszcza parafii św. Floryana w Krakowie, ks. prałata dra Winc. Smoczyńskiego, dotychczasowego proboszcza w Tenczynku.

Uniwersytet ludowy. W sobotę ostatni wykład dra Ernesta Łunińskiego o dziejach Polski w XVII wieku. W niedzielę o godz. 7 wieczorem dr Kunicki mówić będzie o gruźlicy. W poniedziałek rozpoczyna p. Adam Siedlecki szereg wykładów o „Duchowem pielgrzymstwie Słowackiego".

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył w dniu 12 kwietnia b. r. pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem 1) rozpatrywano rezolucye wiecu zakopańskiego, w sierpniu z. r. odbytego. Między innemi uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o wybudowanie w Zakopanem własnego domu Towarzystwa, mieszczącego czytelnię i dwa pokoje dla użytku członków Towarzystwa, kancelaryę i pokój dla wydziału. Nadto zawiadomić walne zgromadzenie, że prace przygotowawcze, tyczące się nowego schroniska (hotelu) przy Morskiem Oku są w toku, tak, że budowa rozpoczętą być może natychmiast po ukończeniu gościńca do Morskiego Oka. 2) Wyznaczono referentów dla poszczególnych spraw na walne zgromadzenie. 3) załatwiono kilka spraw administracyjnych. — Przypominamy, że walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 kwietnia w sali obrad magistratu w ratuszu miejskim o godz. 5 po południu.

Rada powiatowa krakowska odbędzie pełne posiedzenie dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym jest sprawozdanie wydziału z dokonanych czynności, sprawozdanie delegatów i załatwienie rachunków za rok 1900. — Oprócz tego na porządku dziennym znajduje się wybór jednego członka wydziału powiatowej Kasy oszczędności.

Wydział krakowskiej powiatowej Kasy oszczędności odbędzie dnia 16 b. m. posiedzenie, na którem dokonanym będzie wybór dyrektora w miejsce ś. p. Juliana Bereżnickiego. W kompetentnych kołach utrzymują, że wydziałowi przedłożone będzie terno kandydatów: na pierwszem miejscu p. Strzyżowski ze Lwowa, na drugiem sekretarz Rady powiatowej krakowskiej, dr Stafiej, a na trzeciem dr Aywas z Wieliczki.

Cykliści, czy kolarze aż nadto często lekceważą sobie przepisy regulaminu policyjnego — dlatego też dyrekcya policyi dobrze uczyniła, przypominając im te przepisy. Ażeby zaś publiczność mogła skutecznie wnosić zażalenia na nadużycia — podajemy niektóre ważniejsze szczegóły z regulaminu dla cyklistów. Otóż niewolno jeździć po chodnikach i drogach, przeznaczonych dla pieszych, po plantacyach miejskich, ogrodach publicznych, ścieżką ponad Rudawą, ulicami Lubicz i Rakowiecką w dzień Wszystkich Świętych i dzień zaduszny; ulicą Sienną od Rynku głównego do Małego rynku, drogą po nad Rudawą w czasie trwania wyścigów konnych, po placach targowych w czasie trwania targów, po placach dla ćwiczeń wojskowych, oraz po miejscach zamkniętych dla pojazdów z powodu np. procesyj, pochodów pogrzebowych i t. p. Nie wolno również prowadzić koła przez chodniki; jeździć po ulicach kilku osobom obok siebie; brać z sobą na koło małe dzieci; przywiązywać psów do koła; jeździć na kole nie trzymając w rękach kierownicy.

Do kierownicy każdego koła przymocowane być mają: hamulec i donośny dzwonek, nocną zaś porą do przodu koła u góry zapalona latarka o szkle bezbarwnem. Wojskowi w służbie czynnej i żandarmi podlegają temu regulaminowi wtedy, jeśli nie są w akcyi wojskowej, albo jadą na kole w cywilnem ubraniu. Jednak i w tych wypadkach należy się w razie przekroczenia regulaminu ograniczyć do doniesienia o tem przynależnej władzy. Otóż właśnie wojskowi najzupełniej omijają przepisy regulaminu dla cyklistów, sądząc, że stoją ponad wszelkiem prawem.

Walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych w Krakowie odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. pół do 3 po południu.

Wdowa po Blizińskim. W wielkanocnym numerze „Biesiady literackiej", tygodniowy jej felietonista, „Sęp", opisuje niedolę materyalną wdowy po ś. p. Józefie Blizińskim. Ot! zwykła tragedya literatów polskich! Perłami talentu pierwszorzędnego wzbogacił skarbiec literatury, zbierał oklaski i wieńce w teatrze, słuchał zachwytów krytyki i publiczności, a gdy śmierć mu oczy zamknęła, usiadła nędza na przyzbie osieroconego domu i dłoń wychudłą położyła na jego najbliższych.

„Sierota Blizińskiego — mówi Sęp — ma prawo powołać się na jego zasługi; mimo wielkiego talentu nie dałby naszej literaturze nic długotrwałego, gdyby nie żona, która, odsuwając od poety kłopoty materyalne, poświęciła wszystko, co miała, aby tylko talent mógł się rozwinąć, dojrzeć i zabłysnąć światłem wielkiej gwiazdy. Bez jej pomocy, bez jej bezgranicznego poświęcenia, Bliziński zmarniałby w wyrobku dziennikarskim i innych interesach wydawniczych, będących sępem dla prawdziwych talentów.

„Sierota jego znosi niedostatek bohatersko: milczy, proszą za nią inni, którzy znają jej niedolę, i, o ile w ich mocy, pomagają. Można powiedzieć, że żona poświęcała się dla męża, nie dla pisarza, ale zawsze na dnie naszego sumienia pozostanie niepokój, że jesteśmy jego moralnymi dłużnikami."

Następnie Sęp zwraca się do różnych instytucyj warszawskich, krzątających się około przysporzenia dochodów na cele dobroczynne i pisze:

„Starcy i sieroty i wszelka niedola, przytulona pod dachem Towarzystwa dobroczynności, korzystają z ich trudów i zdolności — to bardzo pięknie, to bardzo po ludzku, ale byłoby bardzo brzydko i bardzo nieludzko, gdyby żona znakomitego pisarza nie miała za co powiedzieć im: Bóg zapłać! Wszak to była jego spółpracowniczka, niejedna myśl w jego utworach należy do niej. Dobra żona podsycała humor, jaki promienieje w komedyach Blizińskiego; był on czasami dziwakiem, nawet odludkiem, który uciekał od ludzi — żona umiała rozpogadzać mu duszę"

Nam się zdaje, że Sęp ma zupełną słuszność, że jednak obowiązek, wskazany przez niego sięga dalej i głębiej. Tu powinny się poczuć do moralnego obowiązku teatry: krakowski i lwowski i dać przedstawienia na dochód wdowy po Blizińskim, powinno się poczuć do obowiązku i społeczeństwo. Niedawno podniesiono myśl z powodu szkód, jakie pożar wyrządził w majątku Maryi Rodziewiczównej, aby dla uczczenia jej talentu pokryto ze składek publicznych tę szkodę. Myśl piękna, pochwały godna, a nawet składki już podobnoś płynąć zaczęły. Czy jednak nie byłoby rzeczą również piękną, pospieszyć z niemi tam, gdzie chodzi o uczczenie talentu niemniejszego, a równocześnie o zapobieżenie nędzy?

Kronika lwowska. Reklamowana obficie od miesiąca premiera p. Zapolskiej „Życie na żart", ujrzała światło kinkietów przy szczelnie zapełnionym publicznością teatrze, a chociaż obsadzona i wyreżyserowana osobiście przez autorkę, zawiodła w wysokim stopniu oczekiwania. Konstatują to jednogłośnie wszyscy recenzenci lwowskich dzienników, z wyjątkiem „Słowa Polskiego", którego współpracowniczką jest p. Zapolska, a które też wypisuje prawdziwie arabskie historye o niesłychanem wrażeniu sztuki i o rozbijaniu się publiczności o bilety.

Z wiosną rozpoczną się roboty około odnowienia cerkwi św. Jura. Po ukończeniu zewnętrznych robót rozpoczną się roboty około odnowienia wnętrza. Kopuła cerkwi ma być wyzłoconą.

Psa wściekłego zabito wczoraj na ulicy Franciszkańskiej, skoro przechodnie spostrzegli go, za pędzącym na oślep psem, posypał się grad kamieni. Jeden był tak celnie rzucony, że trafiwszy wściekłego psa w głowę, położył go trupem na miejscu. Ubitego psa zabrano pod obserwacyę na weterynaryę.

Proces Eugeniusza Nowickiego odbędzie się w czerwcu, bronić go będzie dr Dwernicki.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wykaz statystyczny słuchaczy lwowskiego uniwersytetu przedstawia się w ubiegłym półroczu zimowem 1900/1 jak następuje: Liczba słuchaczy razem wziętych wynosiła na wydziale teologii 340, prawa 1284, medycyny 127, filozofii 309, ogółem 2060. Z tego było zwyczajnych ogółem 1840, nadzwyczajnych 220, krajowców 1987, obcokrajowców 73, narodowości polskiej 1446, ruskiej 605, bułgarskiej 2, niemieckiej 6, węgierskiej 1, obrządku rzymsko-katolickiego 1019, grecko-katolickiego 620, grecko-oryentalnego 1, menonickiego 1, ormiańsko-katolickiego 8, ewangelików 6, wyznania mojżeszowego 405, całe czesne płacących 1265, uwolnionych od połowy czesnego 277, uwolnionych w zupełności od czesnego 518, służbę wojskową w 1900/1 pełniących wedle ewidencyi władz uniwers., było w rezerwie 240, a w obronie krajowej 45. W liczbie 127 zwyczajnych słuchaczy wydziału lekarskiego są cztery słuchaczki zwyczajne. W liczbie 68 nadzwyczajnych słuchaczy wydziału filozoficznego, 21 są słuchaczami farmacyi, 56 nadzwyczajnych słuchaczek i 1 hospitantka.

Stypendya. Z fundacyi im. Stanisława Strzałkowskiego po 500 koron nadano stypendya: pp. Ignacemu Stanisławowi Kwiatkowskiemu, słuchaczowi pierwszego roku prawa i administracyi na uniwersytecie lwowskim, i Józefowi Mokrzyńskiemu, słuchaczowi drugiego roku budownictwa na politechnice we Lwowie.

Losowanie posagów z fundacyi Siemianowskich odbyło się onegdaj w Wydziale krajowym. Szczęśliwemi, które los wybrał, były panny: Emilia Helena Knot, Eustachia Karolina Wagner i Helena Klebert. Każda z nich otrzymała po 525 koron.

W jakim kraju żyjemy? W „Dzienniku Polskim" czytamy: Działo się we wtorek wieczorem po przyjeździe pociągu z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu. Publiczność, przybyła do miasta, ulokowała się w wozie tramwaju konnego, jedynym aparacie komunikacyjnym, którym można się dostać stamtąd do miasta. Wagon był przepełniony. W chwili, gdy ruszał z miejsca, wskoczył doń jakiś mężczyzna, szybko przepchał się przez ściśniętych ludzi i drugą stroną wyskoczył, uchodząc szybko w stronę miasta. Tuż za nim wpadli do wozu dwaj „frajtrzy" 80 p. p. z dobytymi bagnetami, krzycząc i wywijając bronią na wszystkie strony. Wśród publiczności powstało przerażenie, kilka pań zemdlało. Nie zważali na to dwaj owi żołdacy, szukając brutalnie swojej ofiary. Konduktor tramwaju, widząc co się dzieje, starał się pohamować w zapale zapamiętałych synów Marsa, ci jednakowoż, okaleczywszy jego i woźnicę, który napadniętemu spieszył z pomocą, wypadli, jak bomba, z wozu i poczęli ścigać uciekającego „cywila", który nie zdążył jeszcze ujść pogoni. Dopadłszy go, rozjuszeni żołnierze tak go pobili i pokaleczyli, że biedak nie mógł nawet wstać o własnych siłach.

Policyanta nie było. Musiano dopiero posyłać na inspekcyę, skąd przybył agent z żołnierzami, i ci udali się w pościg za „walecznymi" wojakami. Nie było już jednak z nich ani śladu. Dano też znać do komendy korpuśnej, która miała zarządzić natychmiastowe śledztwo. Dotychczas rezultatu dodatniego niema.

Nowa poczta. Z dniem 16 kwietnia 1901 r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w Horożance.

Stanisławów, 12 kwietnia. Stanisławów ma szczęście do oszustów i lichwiarzy. Sądy tutejsze przeciążone są sprawami w obu tych kierunkach.

W ostatnich dniach głośną stała się np. sprawa lichwiarska bankiera tutejszego K. Kieslera, przeciwko któremu wdrożono dochodzenie karne. Ów pan Kiesler jest filarem Rady miejskiej, kahału i Kasy oszczędności. W roku zeszłym nazwisko jego stało się znanem z powodu śledztwa karnego o skrzynkę wyborczą z dnem podwójnem. Bądź, co bądź, jest to objaw niezmiernie dla stosunków tutejszych charakterystyczny, że panowie ci, ścigani tylokrotnie przez prokuratoryę państwa, nic sobie zupełnie z drobnostek takich nie robią i że społeczeństwo tutejsze toleruje ich, a co bardziej powierza im zaszczytne godności i urzędy, na które pierwszym warunkiem kwalifikacyi jest chyba nieposzlakowane imię. Jest to niezmiernie bolesne, jeżeli się widzi ludzi, skądinąd szacunku godnych, bratających się i zasiadających wspólnie z tego rodzaju kreaturami w towarzystwach, instytucyach i korporacyach i oddających im nawet tam miejsca naczelne. W każdym razie świadczy to o niepospolitym zaniku uczuć etycznych, co z prawdziwym zaznaczyć należy smutkiem.

Termin nadsyłania prac na konkurs literacki na charakterystyki współczesnych pisarzy i artystów polskich, ogłoszony przez „Związek naukowo-literacki we Lwowie" dla uczczenia jubileuszu H. Sienkiewicza, upływa z dniem 1 maja. Komitet sędziów składają pp.: Jan Bołoz Antoniewicz, Wilhelm Bruchnalski, Jan Kasprowicz, Władysław Łoziński, Edward Porębowicz, Jan Gw. Pawlikowski. Prace (z dołączonem w zamkniętej kopercie nazwiskiem i adresem autora, tudzież oświadczeniem warunkami konkursu wymaganem) przysłać należy na ręce ostatniego, jako prezesa Związku (Lwów, ul. 3 Maja l. 5). Po wszelkie informacye zwracać się należy pod tymsamym adresem. W trzy dni po upływie terminu odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi sędziów, poczem ogłoszony zostanie wykaz prac nadesłanych i dopuszczonych do konkursu.

Żandarmi rosyjscy przy robocie. Krakowski „Naprzód" donosi z Warszawy:

„Jak zwykle przed uroczystością pierwszego maja, tak i tego roku prześladują żandarmi ruch socyalistyczny. W ostatnich dniach zostali aresztowani: Hencke Ignacy, Hofman, Gurowski, Durko Jan, Jasiński Henryk, Kozak, Katorowski, Olszański, Potrzebowski, Rosół, Marya Chmielańska, Cylingerówny, Sieroszewski i studenci Łada i Mejlert".

---

port Kanonenfutterów zrobił swoje. Papuasów wyrznięto w pień. Spędzano ich z żonami i dziećmi i strzelano w nich kartaczami; były to istne jatki ludzkiego mięsa. Król zostawił w kraju Papuasów silną załogę, a resztę Kanonenfutterów z kuzynem Emerykiem odwołał do kraju.

Pamiętny to był dzień, gdy król Chłystek II, na czele zwycięskiej armii Kanonenfutterów, z kuzynem Emerykiem u boku, odbywał tryumfalny wjazd do stolicy. Dziewice w bieli rzucały im kwiaty pod nogi, król strojny w błyszczący szyszak z ichtyozaurem, z wyciągniętym w górę mieczem, z groźnem wejrzeniem i nastroszonemi wąsikami, raczył dzielić zwycięstwo Kanonenfutterów. Na wielkim „Placu Miłości Bożej" miał do nich mowę, w której sławił swą mądrość i posłannictwo boskie, dzięki którym udało się Kanonenfutterom wyrżnąć w pień Papuasów i zrównać z ziemią ich osady.

Każdy z Kanonenfutterów otrzymał medal pamiątkowy z szczerego mosiądzu, z obliczem króla, ujętem w laur zwycięstwa. Kuzyn Emeryk otrzymał wstęgę czarnego krokodyla; sam król nadał sobie wielki order ichtyozaura z brylantami, a do swojego nazwiska „Chłystek II" dołączać odtąd kazał urzędowy przydomek „Zdobywca".

I znowu był z siebie bardzo kontent król Zdobywca, pozował po kilka godzin dziennie do portretów z orderem ichtyozaura w brylantach i z laurem zwycięskim na skroniach. — Aby zaś i wiernym poddanym sprawić pewną przyjemność, zabrał ze sobą 100 własnych portretów, przeznaczonych na pamiątkowe podarki, i rozpoczął tryumfalny objazd po kraju. — W pierwszem jednak mieście zaszedł zaraz nieprzyjemny wielce wypadek. W chwili, gdy król ruszył pojazdem pod tryumfalną bramę, zdobną napisem „Ave Caesar!", gdzie oczekiwał na niego burmistrz ze złotemi kluczami, jakiś chłop, najwidoczniej pijany, rzucił podkulkiem za pojazdem królewskim, wołając:

— To masz, za mojego jedynaka, co zginął w Papuanii!

Król nie zauważył tego jednak; o całym wypadku powiedziano mu dopiero po uroczystości i zapewniono go, że zbrodniarz po wytrzeźwieniu się da niecną głowę pod topór kata. Król w przystępie łaskawości polecił, aby mu przed śmiercią nie odmówiono pociech religijnych.

Dalsza podróż była jednym, wielkim tryumfalnym pochodem króla-zwycięzcy. I dopiero w ostatniej z rzędu mieścinie zaszedł znowu wypadek, który okropne wywołał wrażenie. Jakaś waryatka dostała szału radości na widok króla Chłystka i sądząc, że trzyma w ręku liść palmowy, w twarz królewską rzuciła odłamem granitu, wołając:

— Za króla i ojczyznę!

Powóz ruszył w przyspieszonem tempie, król zakrył skrwawione oblicze. Wezwano lekarzy; pokazało się, że rana była nieznaczna, ale wymagała starannego leczenia. Przedewszystkiem zaś trzeba było zgolić wąs królewski, gdyż kamień przeciął lewą wargę.

Była to okropna chwila w życiu króla Chłystka, gdy pewnego ranka, po zdjęciu opatrunku, wybladły i mizerny zwlókł się po raz pierwszy z łóżka i stanął przed zwierciadłem. — W negliżu, bez szyszaku, bez wąsów, sam zaledwo poznał siebie i zawołał z goryczą:

— Boże! Jakiż ja mały!

Złość tajona zabłysła w źrenicach królewskich. Niewdzięczny, bezbożny narodzie Rajberonów! Biada ci! Modły pokutne odprawiaj za królobójstwo!

I kazał po wszystkich publicznych zakładach i szkołach, nie wyjmując ochron dla ślepych, wymalować portret swój w szyszaku z ichtyozaurem i błagać Boga o przebaczenie dla narodu, który nie umie sobie dość cenić Jego łaski, że takiego dał mu władcę.

(Ciąg dalszy nastąpi za kilka miesięcy).

M. K.

Wedle doniesienia „Frankfurter Zeitung“ z Odesy miano tam przytrzymać aż 1500 (!?) osób z obawy ponowienia się rozruchów przeciw żydowskich w prawosławne święta wielkanocne.

P. Armand Dutertre urządza dnia 23 b. m. wieczór deklamacyjny we Lwowie. Nazwisko Dutertre jest — jak wiadomo — pseudonimem artysty, który zwie się w rzeczywistości Bolesław Pluciński, jest Polakiem, a przed jedenastu laty kilka razy wystąpił w teatrze lwowskim za dyrekcyi Barącza, a i w krakowskim teatrze zyskał sobie powodzenie i życzliwe przyjęcie.

P. Dutertre jest artystą teatru paryskiego „Odéon“, obecnie wraca z siedmiomiesięcznej podróży artystycznej po krajach wschodnich, zwiedził mianowicie Egipt, był w Smyrnie, w Atenach, w Salonice, Konstantynopolu, Bukareszcie. Jassach i urządzał tam z wielkiem powodzeniem wieczory recytacyjne, na których wygłaszał utwory najcelniejszych poetów francuskich, współczesnych i dawniejszych, wszędzie wśród niepodzielnego uznania publiczności.

Ze Lwowa, dokąd p. Dutertre już przybył, przybędzie on do nas do Krakowa, stąd do Pragi, Drezna i Berlina.

Kongres chirurgiczny. W Berlinie rozpoczął onegdaj swoje obrady kongres chirurgów, w którym obok uczonych innych narodowości, bierze także udział kilku Polaków, a między innymi prof. Rydygier ze Lwowa i Kader z Krakowa. Przewodniczący kongresu prof. Czerny z Heidelberga w mowie inauguracyjnej, jako główne na teraz przynajmniej, zadanie chirurgii określił w ogólności współdziałanie chirurgii na polu powszechnej, a coraz bardziej rozwijającej się wiedzy medycznej, w szczególności zaś badanie ostatecznych przyczyn, strasznej choroby raka, leczenie złamań kości, przy pomocy promieni Roentgena i coraz szerszego stosowania chirurgii przy pomocy zdobyczy naukowych i wynalazków, na któremkolwiek się one polu wiedzy ludzkiej pokażą.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu 11 b. m. uchwaliła: zatwierdzić wybór Aleksandra Pragłowskiego na członka Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu.

zamianować: Antoniego Malickiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Jaśle: Tomasza. Sałabaja nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Wistowej; Wł. Jankowskiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Hołyniu; Pawła Posackiego naucz. kier. 2-kl. szkoły w Mościskach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Ciepielę w Warzycach; Józefa Gładkiewicza w Podhorkach; Julię Dąbrowską w Bartatowie; Eugeniusza Knauera w Wielkopolu;

przenieść: Marcelę Siewierską nauczycielkę 1-kl. szkoły w Łuczycach na równorzędną posadę do szkoły w Leszczatowie;

Filipa Kühnera nauczyciela 1-kl. szkoły w Hanuninie na równorzędną posadę do szkoły w Józefowie;

wyłączyć: gminę Boczów okręgu bocheńskiego ze związku szkolnego w Łapanowie i zorganizować osobną 1-kl. szkołę w Boczowie i gminę Gorzków okręgu bocheńskiego z zakresu szkolnego w Brzeźnicy i zorganizować osobną 1-kl. szkołę w Brzeźnicy;

zorganizować 1-kl. szkołę w Antonowie w okręgu czortkowskim.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Zenonowi Weingartenowi z Krakowa i asystentowi pocztowemu Mieczysławowi Kajetanowiczowi ze Lwowa.

Licytacye. Ustanowiona obecnie w Przemyślu na Bramie pod Nr 5 trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Trafikę tę wykonywać wolno w dotychczasowem miejscu, lub w którym z domów w najbliższem sąsiedztwie leżących.

Konkursy. Sąd w Brzostku przyjmie zaraz rutynowanego pisarza dla oddziału spadkowego i procesowego za wynagrodzeniem 60 K miesięcznie. Świadectwa wymagane.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 84.)

Złoty kolczyk, znaleziony dnia 10 b. m. w Podgórzu, złożono w tamtejszej ekspozyturze policyi, gdzie właścicielce wydanym zostanie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 14 kwietnia: „Hernani“, dramat w 5 aktach W. Hugo.

Z kalendarza. W niedzielę 14 kwietnia: Waleryana m.; w poniedziałek 15 kwietnia: Ludwiny p.; we wtorek 16 kwietnia: Lamberta m.

Wschód słońca dnia 14 kwietnia o godzinie 4 min. 49, zachód o godzinie 6 minut 33; długość dnia godzin 13 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 kwietnia podnie. Termometr doszedł od + 3·9 C. do + 17·6 C.

Barometr opada.

Dnia 13 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 731·6, termometru + 8·9 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Kraj wobec sprawy cieszyńskiej.

Akcya obywatelska w całym kraju w obronie posterunku narodowego w Cieszynie przejmuje niemałym strachem członków Koła polskiego. Jeden z nich aż na kilku szpaltach namiestnikowskiej „Gazety Narodowej“ rozpisuje się z wielkiemi bólami i żalami z tego powodu i woła:

„Czy my już nic więcej, absolutnie nic nie mamy do uzyskania w Wiedniu, jak tylko upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego?“.

A któż to powiada, że panowie z Koła nic nie macie do żądania w Wiedniu? Owszem przeciwnie, cały kraj na was jest oburzony, żeście nic nie zyskali.

Zrozumiejcie to wreszcie, że akcya cieszyńska nie oznacza ze strony kraju: „Nie żądamy niczego, tylko upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego“, ale zarzut i obwinienie was: „Nie zdobyliście dla nas nic, n a w e t gimnazyum cieszyńskiego“. — To gimnazyum było tylko kroplą, która przepełniła miarę cierpliwości kraju — było policzkiem, który obudził drzemiący wstyd i honor narodowy!

Autor artykułu w „Gazecie Narodowej“, chcąc osłabić akcyę cieszyńską w kraju, puszcza się na sofisteryę, za którą gotów zostać honorowym członkiem najzawzięciej przeciw upaństwowieniu gimnazyum w Cieszynie występującego klubu Wolfowców. Oto próbuje dowieść, że właściwie upaństwowienie byłoby szkodliwem, bo obecnie gimnazyum zostaje pod rządami patryotycznej „Macierzy śląskiej“, a potem przejdzie pod zwierzchnictwo niemieckiej Rady szkolnej.

Ależ szanowni panowie z Koła zapominacie, że ta patryotyczna „Macierz“ oświadczyła bez ogródek, że gimnazyum, jeśli nie zostanie upaństwowione, upadnie, bo ona nie będzie miała za co go prowadzić!... Powtóre, skoro gimnazyum jest raz polskie, Rada szkolna śląska nie będzie miała sposobu odebrać mu tej polskości, istnieją bowiem ustawy, które chyba przestrzegane być muszą. Od czegoż zresztą mamy w Wiedniu was — Koło polskie — was, którzy skompromitowawszy siebie i kraj w sprawie cieszyńskiej, tak ładnie dziś deklamujecie za pośrednictwem autora artykułu w „Gazecie Narodowej“:

„Spełnimy naszą powinność w tej sprawie — pomimo rzucanych nam kamieni pod nogi przez wrogie stronnictwa!“

Oto poniżej w dalszym ciągu biuletyny kraju o wielce zbawiennej dla naszych stosunków akcyi cieszyńskiej:

Jarosław, 12 kwietnia. Odbył się tu wiec obywatelski, który uchwalił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni na wiecu dnia 10 kwietnia 1901 r. obywatele miasta Jarosławia domagają się od rządu, ażeby w wykonaniu swego obowiązku, z ustawy zasadniczej wypływającego, niezwłocznie upaństwowił gimnazyum polskie w Cieszynie, a następnie w uwzględnieniu kulturalnych potrzeb ludności polskiej Śląska, kreował tam w jak najbliższym czasie polskie seminaryum nauczycielskie i polską szkołę realną lub przemysłową. — Zgromadzeni na wiecu obywatele miasta Jarosławia wzywają posłów polskich w Radzie państwa, ażeby czuwali nad tem, by rząd wymienione wyżej żądanie jak najrychlej i z całą ścisłością wykonał“.

Tarnów, 12 kwietnia. W sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego wydział Stowarzyszenia katolicko-narodowego w Tarnowie uchwalił wezwać wszystkich posłów polskich i katolickich innych narodowości, aby w imię bezwzględnej sprawiedliwości dołożyli wszelkich jak najusilniejszych i najenergiczniejszych starań, aby to polskie gimnazyum w Cieszynie jak najrychlej przeszło na etat państwowy.

Łańcut, 12 kwietnia. We wtorek 9 b. m. odbył się tu wiec w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, zwołany przez prezesa naszej Rady powiatowej i posła sejmowego p. Bolesława Żardeckiego. Przemawiał między innemi poseł do Rady państwa z naszego okręgu ks. dr Stefan hr. Komorowski. Mimo jednak jego apologii Koła polskiego na wniosek p. Żardeckiego zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucye:

1) Wyborcy zgromadzeni w Łańcucie wyrażają stanowcze żądanie, ażeby gimnazyum polskie w Cieszynie, jak najspieszniej zostało upaństwowione. W tym celu domagają się, by Koło polskie uczyniło swój stosunek do rządu zależnem od upaństwowienia tego gimnazyum; 2) zgromadzenie zwraca się do wszystkich posłów polskich, bez względu na ich organizacyę klubową, aby wobec parlamentu i rządu byli rzecznikami upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Stanisławów, 12 kwietnia. Komitet zajmujący się „sprawą cieszyńską“, nie daje znaku życia i nie kwapi się do zwołania wiecu, jaki miał się odbyć zaraz po świętach wielkanocnych. Nic dziwnego. Sferom, które forsowały wybór posłów ziemi stanisławowskiej do Rady państwa, szczególniej zaś posła dra Walewskiego, wiec taki bardzo byłby nie na rękę. Prawdopodobnie jednak zwoła go grupa obywateli niezawisłych po świętach grecko-katolickich.

Dział ekonomiczny.

Projekt budowy kolei lokalnej Wieliczka-Szczawnica. Dnia 10 b. m. odbyła się w lokalu krakowskiego Towarzystwa rolniczego konferencya w sprawie budowy nowej kolei lokalnej z Wieliczki do Szczawnicy. Obradom licznie zebranych interesowanych przewodniczył dyrektor-referent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i poseł na Sejm krajowy, dr Gustaw Romer, wśród obecnych znajdowali się prezesowie Rad powiatowych w Wieliczce, w Nowym Sączu i w Limanowy, burmistrz miasta Nowego Sącza, p. Barbacki, oraz grono właścicieli dóbr z okolic, przez które proponowana kolej ma być poprowadzoną. Referował p. Moraczewski ze Stróży, omawiając w dłuższym wywodzie prawdopodobną rentowność nowej kolei. W dalszym ciągu omawiano kierunek trasy, przyczem wszyscy obecni zgodnie oświadczyli się za budową kolei z Wieliczki do Tymbarku lub Dobrej, natomiast dalsza trasa wywołała pewną sprzeczność w sądach. Celem zebrania funduszów od stron interesowanych oraz prowadzenia dalszej akcyi przygotowawczej wybrano komitet ściślejszy, złożony z pp. dra Bednarskiego, dra Gustawa Romera, Adama Finka, Moraczewskiego i Aleksandra Dydyńskiego.

Jednem z pierwszych zadań tego komitetu będzie rozpoczęcie rokowań z gminą miasta Krakowa o finansowe przyczynienie się do kosztów budowy kwotą około 200—300 tysięcy koron. Zdaniem inicyatorów nowej kolei, Kraków zyskałby wiele na jej zbudowaniu przez lepsze połączenie z miejscami kąpielowemi, Szczawnicą, Zakopanem i t. d., oraz przez możność dogodniejszego zaprowiantowania miasta cennemi produktami okolic podkarpackich.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 13 kwietnia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·80 do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·50 do 14·80. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·50 do 13·30. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·60. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 2·60 do 3·—. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·20. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 13 kwietnia. W sprawie Nowickiego zaszedł nowy zwrot. Gmina miasta Lwowa nie doniesie żadnej szkody, albowiem ciotka Nowickiego pani C., właścicielka handlu we Lwowie, zobowiązała się pokryć resztę 1500 złr.

Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa zainicyowała ankietę w sprawie przemysłu krajowego. Odbędzie się ona 19 b. m. a zaproszono do udziału 60 osób.

Krajowa komisya przemysłowa.

Lwów, 13 kwietnia. Dziś odbyło się posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Ożywioną dyskusyę wywołało zaraz odczytanie sprawozdania sekcyi administracyjnej przez sekretarza p. S t a r k l a.

Prof. F i e d l e r żądał, aby równie gorliwie, jak szkołami przemysłowemi komisya się zajmowała także przemysłowemi przedsiębiorstwami. Mowca żądał także, aby komisya zasięgała stale rady fachowego biura pomocy technicznej, zorganizowanego w tutejszem „Towarzystwie politechnicznem“.

Dyr. Z g ó r s k i odpowiedział, że żywsze lub słabsze popieranie przedsiębiorstw przemysłowych przez komisyę zależy, choć niewyłącznie ale w pierwszym rzędzie od stanu funduszów. Tymczasem stan ich obecny jest bardzo słaby. Sejm w r. z. nie przyznał zwyczajnej dotacyi dla komisyi, ze względu na ogólny stan finansowy kraju, a i teraz nic komisya od kraju nie dostała z powodu, że, jak wiadomo, budżet nie został uchwalony. Dyr. Zgórski dalej oświadczył, że z wdzięcznością od czasu do czasu komisya będzie zasięgać porady biura technicznego w Tow. politechnicznem, jednak ze względu na organizacyę komisyi wprowadzenie tego jako reguły byłoby niemożliwem.

Następnie sprawozdanie o szkołach zawodowych złożyli pp. S o ł t y ń s k i i N a v r a t i l a po krótkiej dyskusyi przyjęto je do wiadomości, poczem marszałek hr. Badeni podziękował obu za gorliwe zajęcie się sprawą.

Skarb ukryty.

Lwów, 16 kwietnia. Poranne dzienniki podały senzacyjną wiadomość jakoby na doniesienie przełożonego tutejszego klasztoru OO. Karmelitów policya wdrożyła śledztwo przeciw pewnemu kand. notaryalnemu i kand. adwokackiemu, którzy byli u niego, żądali podpisania aktu w sprawie nieznanego skarbu tajemniczego, a na jego odmowę odpowiedzieli groźbą sprowadzenia komisyi i zostawili swe bilety.

Otóż po zbadaniu rzeczy okazało się, że wprawdzie do żadnego śledztwa przeciw komukolwiek nie ma powodu, że jednak sprawa przedstawia się jeszcze bardziej tajemniczo i senzacyjnie niż się z początku zdawało.

Rzecz się mianowicie tak przedstawia:

W listopadzie r. z. zgłosił się do adwokata dra Zbyszewskiego substytut notaryalny Dziedzicki i oświadczywszy że reprezentuje jednego ze swoich klientów, którego pełnomocnictwem się wykazał, powiedział, że klient ten, niejaki pan W. ma pewną zupełnie wiadomość o skarbie ukrytym w jednym z tutejszych klasztorów. Otóż dla zastrzeżenia praw swego klienta, przyznanych mu przez ustawę cywilną, p. Dziedzicki odniósł się urzędownie do wszystkich tutejszych klasztorów z zapytaniem, czy który z nich ma wiadomość o ukrytym w swoim obrębie skarbie. Odpowiedziano, że nic o takim skarbie nie wiadomo i na tem na razie akcyę zakończono.

Obecnie za zezwoleniem namiestnictwa i prokuratoryi skarbu postanowiono ze wszystkiemi klasztorami spisać umowę co do ewentualnego udziału owego pana W. w znalezionym skarbie. Wobec tego koncypient dr Zbyszewski i p. Dziedzicki zgłosili się między innemi z tą sprawą do przeora OO. Karmelitów, który, widocznie nie zrozumiawszy, o co chodzi, dał znać policyi i tak się cała sprawa rozgłosiła. Z przygotowań i środków ostrożności wynikałoby, że klient dra Zbyszewskiego wie istotnie o jakimś ukrytym skarbie i że cała ta sprawa nie jest czczym wymysłem, że wie nawet, w którym klasztorze jest skarb ukryty, ale dla zmylenia poszlak postanowił zawrzeć umowę ze wszystkiemi klasztorami, aby skarbu przedtem nie wydobyto, zanim on tajemnicę wyjawi.

Wiedeń, 13 kwietnia. Zwiastuny sesyi parlamentarnej mnożą się. Coraz to liczniejsze są zapowiedzi posiedzeń partyjnych i komisyjnych. W Izbie panów w dniach ostatnich odbyto posiedzenia kilku komisyj. Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Schönborna, a zastępcą dra Plenera.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dnia 18 b. m. cesarz wyjeżdża do Budapesztu na kilkotygodniowy pobyt.

Wiedeń, 13 kwietnia. Wczoraj ukończono rozprawę przeciw znanemu z zabójstwa na Favoritenstrasse, Waniekowi. Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa jednogłośnie, na pytanie zaś co do morderstwa dali 9 głosów tak a 3 nie. Waniek skazany został na śmierć przez powieszenie. Oświadczył, że nie wnosi żadnego zażalenia. Waniek na pytania przewodniczącego rozprawy nie chciał wcale odpowiadać. Powiedział tylko tyle, że jest niewinnym. Ojciec i brat Wanieka odmówili także wszelkich zeznań.

Praga, 13 kwietnia. Dziś odbędzie się tu posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego.

Grac, 13 kwietnia. Rada miejska uchwaliła wnieść protest przeciwko zaprowadzeniu nadprogramowych ćwiczeń religijnych w szkołach średnich. Namiestnictwo zasystowało tę uchwałę, twierdząc, że przekracza kompetencyę Rady.

Berno, 13 kwietnia. Międzypartyjna konferencya polityczna odbyła się we czwartek w tutejszym niemieckim domu. Wzięli w niej udział reprezentanci niemieckich stronnictw: postępowego, ludowego i radykalnego, na Morawach, celem omówienia spraw krajowych. Przy tej sposobności powzięto ze względu na gwałtowne bojkotowanie w ostatnich czasach Niemców ze strony Czechów, jednomyślną uchwałę, aby utworzyć Radę narodową celem obrony w kraju niemieckich interesów narodowych i ekonomicznych.

Sofia, 13 kwietnia. Z powodu oszczędności budżetowej zwinięto reprezentacyę dyplomatyczną w Wiedniu.

Rzym, 13 kwietnia. Rząd zabronił odbycia zgromadzenia przeciwko trójprzymierzu.

Paryż, 13 kwietnia. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau przybył do Antibes, skąd wyjedzie do Włoch. W połowie maja powróci dopiero do Paryża i obejmie wszystkie dotychczasowe swoje agendy urzędowe.

Angiers, 13 kwietnia. Wczoraj po publicznem zgromadzeniu przyszło do starcia pomiędzy antisemitami a żydami. Żandarmerya wkroczyła i aresztowała 6 ludzi.

Petersburg, 13 kwietnia. Rodzina carska powróciła z Carskiego Sioła do Petersburga, dokąd również przybyła i carowa wdowa z Kopenhagi.

Londyn, 13 kwietnia. Suma odszkodowań ze strony Chin dla wszystkich mocarstw prawdopodobnie wyniesie 60 milionów funtów szterlingów. Francuzi mają zamiar wycofać 7000 żołnierzy z Chin, a Niemcy jedną brygadę piechoty.

Londyn, 13 kwietnia. „Times“ dowiaduje się, że nieprawdziwemi są wiadomości o nawiązaniu nowych rokowań pokojowych przez Bothę z Kitchenerem. Podobnie twierdzi także „Daily Mail“.

Kongres antialkoholiczny.

Wiedeń, 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu przewodniczący dr G r u b e oświadczył, że otrzymał pewne pismo, które odczytuje, jako wielce charakterystyczny dokument „cywilizacyjny“. Pismo to opiewa: „Podpisani, jako gorliwi zwolennicy ruchu przeciw alkoholizmowi, starają się go na każdym kroku wedle sił swoich niszczyć. Świadczy o tem załączony rachunek za wypite piwo“. Nastąpiły podpisy rozmaitych korporacyi studenckich i rachunek za wypitą olbrzymią ilość piwa.

I tacy ludzie — mówił przewodniczący — uważają się za Kulturträgerów, uważają się za ludzi cywilizowanych! (Wołania w całej sali: Fe! wstyd! hańba!)

Nastąpił referat o alkoholiźmie w Czechach.

„Ugodowiec wódczany“

Wiedeń, 13 kwietnia. Na kongresie antialkoholistów Dymitr Borodin, adwokat z Petersburga, zarzucił rządowi rosyjskiemu, że ciągnie z opilstwa rocznie 350 milionów dochodu więcej po zaprowadzeniu monopolu. Dr Bułowski, oficyalny delegat Rosyi, bronił rządu „ex officio“, a „ugodowy“ Polak, również delegat Rosyi, ale „honorowy“, wystąpił także z energiczną obroną rosyjskiej administracyi.

Dr Daszyńska-Golińska dała mu odprawę, udowodniwszy, że statystyka rosyjska nie zasługuje na wiarę. Rząd rozsyła po wsiach cyrkularze, które po kilku dniach wracają nieczytane, gdyż rady gminne składają się z analfabetów.

Zjazd w Tulonie.

Paryż, 13 kwietnia. „Gaulois“ donosi, że usunięcie się okrętów rosyjskich z Tulonu podczas odwiedzin eskadry włoskiej, nastąpiło na interwencyę francuskiego ambasadora w Rzymie. Mianowicie ten w depeszy do ministra spraw zagranicznych Delcasségo oświadczył, że w interesie utrzymania dobrych stosunków dyplomatycznych pozostanie na czas wizyty Rosyan w Tulonie byłoby niemożliwem. Delcassé przesłał ten telegram rosyjskiemu ambasadorowi w Paryżu, a ten zawiadomił o życzeniu rządu francuskiego ministra spraw zagranicznych Lambsdorffa w Petersburgu, skąd nadszedł rozkaz, aby Borilew natychmiast opuścił Tulon.

Tulon, 13 kwietnia. Na bankiecie, danem przez Radę municypalną Tulonu, wzniósł mer toast na cześć włoskiej i hiszpańskiej floty, poczem wychylił puhar na cześć floty rosyjskiej. „Flagę jej — mówił mer — zawieszamy zawsze obok naszej od pamiętnego dnia 13 października 1893 r. Tulon nigdy nie zapomni owej chwili, gdy admirał Averian, jako wykonawca wielkiej misyi przybył do nas“. (Obacz artykuł p. t. „Zjazd w Tulonie“. P. R.)

Tulon, 13 kwietnia. Dzisiaj w południe opuścił ks. Genuy port tuloński.

Rozruchy studentów rosyjskich.

Frankfurt n. M. 13 kwietnia. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Moskwy: „Uwięziono tutaj członków trzeciego komitetu wykonawczego studentów, tudzież sekretarza Towarzystwa przyjaciół literatury i sztuki, Liebrechta. Podczas rewizyi w pomieszkaniu Liebrechta znaleziono dynamit i inne materyały wybuchowe, a pomiędzy papierami adresy licznych organizacyj rewolucyjnych. Wogóle odkryć miano w Moskwie dotychczas cztery tajne drukarnie. „Przed kilku dniami przejechał przez Moskwę transport zesłanych na Sybir studentów, oskarżonych o kierowanie demonstracyami w Petersburgu, d. 17 marca b. r. Komisya profesorów wezwała studentów, ażeby podała powody rozruchów, przyrzekłszy, że nazwisk ich nie poda inspektorom policyjnym uniwersytetu.“

Carowa w Franzensbadzie.

Wiedeń, 13 kwietnia. „Corresp. Wilhelm“ twierdzi, że carowa przyjedzie w lecie na kuracyę do Franzensbadu.

Franzensbad, 13 kwietnia. Dotychczas tutaj nic nie wiadomo o tem, aby carowa Aleksandra zamierzała tu przybyć w czerwcu na kuracyę.

Ruch macedoński.

Sofia, 13 kwietnia. Turcya w energicznej nocie domaga się ponownie, ażeby Bułgarya radykalnie stłumiła działalność komitetu macedońskiego.

Wiedeń, 13 kwietnia „Politische Correspondenz“ donosi, że w tych dniach zostaną wypuszczeni na wolną stopę aresztowani członkowie komitetu macedońskiego.

Sofia, 13 kwietnie. Uwięzieni członkowie komitetu macedońskiego zażądali, aby ich wypuszczono na wolność za kaucyą, Sąd jednak temu odmówił.

Bukareszt, 13 kwietnia. Z Sofii donoszą tu ze źródła pewnego, że na Sarafowie, prezesie komitetu macedońskiego, prócz udziału z zamordowaniu prof. Mihailena i Fitowicza ciąży zarzut współudziału 13 innych mordów w Bułgaryi.

Kuba wobec Ameryki.

Londyn, 13 kwietnia. Z Hawanny donoszą: W konstytucyjnej konwencyi delegowany na [illegible] Gomez przeprowadził uchwałę odrzucającą żądania Stanów Zjednoczonych. Członkowie konwencyi oświadczyli, że wolą panowanie hiszpańskie niż amerykańskie i że wznowią wojnę o niepodległość, nie chcą bowiem rządu, który przyrzeka nominalnie niezawisłość, a w rzeczywistości odbiera Kubie wszelką autonomię.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 13 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	35
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	75
4% „ „ koronowa	92	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1687	—
„ kredytowe	702	50
Londyn	240	35
Marki	117	65
20-to Markówki	23	59
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	32
Losy węgierskie promiowe	175	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	282	—
„ Unionbanku	567	—
„ Bankverein	497	—
„ Laenderbanku	429	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	547	—
„ „ Południowej	103	—
„ „ Elbethal	520	—
„ „ Nordbahn	6250	—
„ „ Staatsbahn	702	—
„ „ Alpine	483	50
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	253	50

Berlin, 13 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	84	95
Krótki Wiedeń	84	90
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	70
4½% Listy polskie	96	80
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	220	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 13 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	90
Zyto (na wiosnę)	8	08
Kukurudza	5	48
Owies (na wiosnę)	7	10

[...]GIENICZNE
[...]umowe
[...]nitarnych
[...]ją 988 3 0
Spółka
[...]k 37, linia A-B,
[...]ysyłka dyskretnie.

[...]łowojowskich
[...] mają do sprzedania
[...]y **róż wysoko-**
[...] bardzo przystępnych
[...]nach. 901 8 10

[...]ie z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, spi-
[...]b. ubikacyj, na I. piętrze
[...]wskiej 19, nadające się
[...]al handlowy — jest od 1go
[...]najęcia. 1042 2 3
[...]domość na miejscu.

[...]oszukuje się

[...]rakowa i okolicy **dzielnego**
[...]**ępcy** dla działu towarów kolo-
[...]ych, lub też wyłącznego nabywcy
[...]dukcyi większej fabryki **kwargli ołomunieckich.**

Oferty z poleceniami pod *H. H. 1719 Rudolf Mosse, Wien.* 1034 2 2

[...]LIE pachnące, żółte, w różnych cieniach, dumortieri, sztuka 10 ct.;
[...]LIE białe, sztuka 10 ct.;
[...]EONIE pachnące różą, sztuka 25 ct.;
[...]EUM palmatum, prześl. liść, szt. 25 ct.;
[...]UNKIA zielona, kwitnie biało, pachnie, sztuka 25 ct.;
[...]NKIA liść pstry, kwitnie lila, sztuka 10 ct.;
[...]STRAGON do octu i ogórków, szt. 15 c.;
[...]ULIONY po złr. 5, 6, 7·50 i 10 za kilo;
[...]ZYNKI westfalskie i **POLĘDWICE** szt. 1-kilowa po złr. 1·95;
[...]OŁGASKI doskonałe, kilo złr. 1·95;

POLECA 1045 2 0

Ogród Łapszyn, Brzeżany.

Wysyłka roślin do 15 maja.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

896 4 10

Seb. Hemma
Crême do golenia



czyni najsilniejszy zarost podatnym do golenia, nie powoduje żadnego napięcia, ani też pieczenia twarzy. Cena 1 słoika 35 ct. Pendzel do golenia od 25 ct. wzwyż. — Skład u wynalazcy **Seb. Hemma, fryzyera w Wiedniu, I., Kölnerhofgasse 2; IV., Rubengasse 5.** 756 6 10

Kaiser-Borax

Najznakomitszy środek toaletowy
(szczególniej do upiększenia cery),
zarazem jako środek do czyszczenia, wielostronnie zastosowywany przy gospodarstwie domowem.

Dokładny sposób użycia przy każdem pudełku. Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia.

Specyalny wyrób firmy: 640 5 0
Henryka Mack'a w Ulm a. D.
Jedyny zastępca na Austro-Węgry:
Gottlieb Voith w Wiedniu, III 1.

Ja Anna Csillag



swe 185 centymetrów długie czarodziejskie włosy uzyskałam wskutek 14-miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej a przez najsłynniejsze powagi uznanej za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków. — U mężczyzn przyspiesza ona pełny, silny zarost. — Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia. 400 12 12

Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyłka co dzień, po otrzymaniu należytości lub za zaliczką na cały świat wprost z fabryki i tam też zwracać się z zamówieniami.

ANNA CSILLAG, WIEDEŃ,
I., Seilergasse 5.

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe.
Do nabycia w aptekach, drogueryach i od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2. 45 49 52

ZNAK LWA.

Częściowo nie sprzedaje się!



Kołnierzyki
MANSZETY
KOSZULE

ZNAK ZAREJESTROWANY W

AUSTRO-WĘGR.	ZJED. STANACH
FRANCYI	BRAZYLII
PORTUGALII	TURCYI
NIDERLANDACH	EGIPCIE
SERBII	GRECYI
NORWEGII	BUŁGARYI
NIEMCZECH	RUMUNII

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

M. JOSS & LÖWENSTEIN
c. i k. nadworni dostawcy
Praga V.:I. 1062 1 10

POMPY **WAGI**

różnych gatunków do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu

Towarzystwo Komandytowe
dla wyrobów pomp i maszyn

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi
Dziesiętne setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolniczych i innych technicznych celów

Pipy, rury, szlauchy konopne i gumowe.

W. Garwens, Wien | **I., Schwarzenbergstrasse 6.** | **I., Wallfischgasse 14.**

Katalogi darmo i opłatnie. — Do nabycia także we wszystkich składach maszyn studniarzy etc.
Żądać Garwens'a Pomp i wag. 1005 2 26



Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator"
de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 5 20

C. k. uprzywil. Towarzystwo kolei żelaznej Lwów-Czerniowce-Jassy

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcyonaryuszy c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej na

45. (zwyczajne) Ogólne Zgromadzenie

we wtorek dnia 30. kwietnia 1901 o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku Inżynierów i Architektów w Wiedniu (I. Eschenbachgasse 9) odbyć się mające.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności w r. 1900.
2. Sprawozdanie Wydziału Rewizyjnego z zamknięcia rachunków za r. 1900.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału zysków.
4. Zmiana statutów.
5. Wybór Wydziału Rewizyjnego.
6. Odnowienie Rady Zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze chcący brać udział w Ogólnem Zgromadzeniu, lub korzystać z prawa głosowania przysługującego im w miarę statutów, **mają swoje akcye do włącznie 21. kwietnia 1901 w Wiedniu** w c. k. uprzyw. Banku dla krajów, w **Pradze** w filii tegoż Banku, w **Gracu** w „Wechselstube der Steiermärkischen Escomptebank" i u firmy E. C. Mayer & C., we **Lwowie** w Akc. Galic Banku hypotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** albo **Tarnopolu** w filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w Berliner Handelsgesellschaft, w Deutsche Bank albo National Bank für Deutschland, w **Frankfurcie n. M.** w Deutscher Vereinsbank, w **Stutgardzie** w Württembergischer Vereinsbank, w **Paryżu** w Banque Imp. Privil. des Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Anglo-Austrian-Aank z pomocą podwójnych konsygnacyj (do czego potrzebne blankiety w powyższych kasach bezpłatnie wydane zostają), złożyć, gdzie wraz z potwierdzeniem odbioru otrzymają kartę legitymacyjną na Ogólne Zgromadzenie. W razie zastępstwa muszą na drugiej stronie legitymacyi wydrukowane pełnomocnictwa własnoręcznie być podpisane.

Wiedeń, 1. kwietnia 1901.

1055 *Rada Zawiadowcza.*

PATENTY
wyrabia inżynier 165 17 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.



975 48 52

Największy skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.** 970 11 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

SPECYALNY SKŁAD
Tryesteńskiej fabryki
Dywany i Chodniki.

LINOLEUM i cerat

979 9 0

Obrusy i Fartuszki.
w Krakowie, ul. Szewska 1.

Miasteczko prowincyonalne

poszukuje lekarza. Bliższych informacyj udziela: **Frey, Kraków, ul. Radziwiłłowska Nr. 2.** 1040 2 2

Do sprzedania **Dom I-piętrowy** w Krakowie przy ul. Józefa L. 35 (L. w. h. 1673, dz. VIII) za cenę 13.000 koron; część może pozostać na hipotece. W domu tym obecnie znajduje się szynk. Bliższa wiadomość *w Biurze adwokackiem w Krakowie, ul. Basztowa 19, II. p.* 1035 2 3

Kamienica

nowa, dobrze się rentująca, wolna od podatku, w Podgórzu przy ul. Lwowskiej Nr. 56, tanio do sprzedania.

Także **parcela budowlana** z prawem wspólności muru, do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wiadomość **w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej pod Nr. 56, w sklepie.** 1037 2 4

KONCYPIENT ADWOKACKI

rutynow., o wydatnej, sumiennej pracy, **znajdzie korzystne umieszczenie** w jednej z większych kancelaryi adwokackich w Krakowie od 1go maja b. r. — Zgłoszenie tylko listowne pod *X. Y. Z.* do *Działu inser. „N. Reformy", Kraków.* 1013 5 0

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 27 13

inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

---

3 piękne Folwarki

w żyznej nadwiślańskiej ziemi, blisko granicy pruskiej,

w obszarze 495 morgów, w czem 60 stawów,
" 468 " " 158 "
" 456 " " 150 "

blisko stacyi kolei i szosy, z wybornemi łąkami, budynkami i gorzelnią — są pojedynczo po 11, 13 do 16 złr. z morga **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Bliższych informacyj udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 680 4 0

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co.
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
[illegible] 387 12 39

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryja; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."

971 30 0

Rutynowana nauczycielka muzyki

na fortepianie, wdowa, udziela lekcyj początkowych i wyż., w mieszkaniu swojem i obcem. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: **Handel WP. Okoń, Kraków, ul. Szewska L. 10.** 891 2 1

---

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn.

642 8 0

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 8 0

Dobra 4000 mg. obszaru, w czem około 1000 mg. ekonomii z gorzelnią na 750 hkt. kontng., reszta lasów różnego wieku — ze stacyą kolei w miejscu i szosą, w położeniu zdrowem, dobrej glebie, pięknemi i obszernemi budynkami, młynem, kamieniołomem w bliskości Przemyśla — za 200.000 zł. z długiem Tow. Kred. Z. 80.000 — do sprzedania. — Do traktowania i pokazania upoważniony jest *Jan Strycharski, „Nowa Reforma", Kraków.* 433 15 0

Świetny interes dla kapitalistów.

Przy pewnej kopalni węgla w Galicyi wschodniej, dającej od lat 20 rocznie około 100.000 złr. dochodu, bez żadnego ryzyka, znaleziono bogate pokłady materyału ogniotrwałego, znakomitego do wyrobu wszelkiego rodzaju cegły: ogniotrwałej, zwykłej prasowanej, formowej, dachówek, drenów, posadzek, naczyń kamionkowych — słowem wszelkich w zakres ten wchodzących wyrobów. — Otóż pewien znakomity fachowiec, długoletni dyrektor wielkich zakładów tego rodzaju, podejmie się urządzić i prowadzić przy kopalni tej odpowiednią fabrykę i szuka w tym celu spólników z odpowiednim kapitałem. 738 7 0

Właściciel kopalni gotów przystąpić do spółki w ten sposób, że odda ową kopalnię węgla na własność spółki, a sam weźmie udział w całym przedsiębiorstwie aż do połowy lub też tylko weźmie udział w samym przedsiębiorstwie fabryki wyrobów ceglanych i kamionkowych. — P. T. Reflektanci raczą się zgłosić do **Jana Strycharskiego,** Kraków, „N. Reforma."

W pięknej okolicy nad Sanem,

w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.

Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 10 10

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż osiadłszy stale w Krakowie, prowadzić będę mój konc. zakład **dla instalacyi wodociągów** od dnia 1go kwietnia b. r. pod protokółowaną firmą:

Przedsiębiorstwo budowy wodociągów „Regulice"

Nieustająca wystawa urządzeń wodociągowych tegoż przedsiębiorstwa otwartą została przy ul. Szewskiej 8 (dom Wgo Gurgula).

Wstęp na wystawę wolny.

30-let. moja praca w najwięk. zakładach w Wiedniu jest najlep. gwarancyą dokładności instalacyi, a najlep. reklamą instalacye wykonane dotychczas przez mój zakład w Krakowie. Sprzedaż wszelkich artykułów i urządzeń wodociągowych hurtownie i częściowo. Wszelkie reperacye wykonuję szybko i sumiennie. 1036 2 2

Upraszając o zachowanie nadal zaufania — jakiem dotychczas się cieszyłem — kreślę się z poważaniem *Antoni Schiedel.*



PRAWDZIWE TYROLSKIE
Materye na ubrania
męskie i suknie **dla pań**
w najpiękniejszych wzorach haweloki, płaszcze od deszczu i najnowsze okrywki dla pań
734 6 20 **poleca po cenach fabrycznych**
KAROL KASPER
fabryczna wysyłka sukna **Innsbruck G. 52.**

Proszę żądać wzorów słynnych materyi tyrolskich wraz z cennikiem hawelokówgratis. — Korespondencya polska.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.



Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 263 8 0

Skład Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.

L. 3368.

Obwieszczenie.

Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu, na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztem i urzędu podatkowego w Muszynie.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi 100.000 koron. Wadyum 5%.
Oferty **do dnia 30go kwietnia 1901 r.**

O bliższych wnioskach można powziąć wiadomość z obwieszczenia znajdującego się w „Gazecie Lwowskiej", w sądzie powiatowym w Muszynie i w Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu, oraz w Sekretaryacie Prezydyum sądu wyższego w Krakowie.

Kraków, dnia 7 kwietnia 1901 r. 1031 2 3

Fulary jedwabne 65 cent.

do złr. 3·65, jakoteż zawsze najświeższy czarny, biały i barwny „jedwab Henneberga“ od 65 ct. do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. 320 6 13

Jedwab na suknie ślubne	od 65 ct.—złr. 14·65	Fulary jedwabne drukowane	od 65 ct.—złr. 3·65
Damasty jedwabne	„ 66 ct.—złr. 14·65	Jedwab balowy	„ 60 ct.—złr. 14·65
Jedw. suknie bastowe, na suknię	złr. 8·65—złr. 42·75	Grenadyny jedwabne	„ 80 ct.—złr. 7·65

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem.** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH** (c. i k. nadworny dostawca).

---

†

Za spokój duszy ś. p.

Gustawa Jichy,

urzędnika c. k. kolei państw.,

odprawionem zostanie 1064

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Paulinów na Skałce

we wtorek 16 kwietnia b. r.

o godz. 8ej rano,

na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół zmarłego.

Potrzebuje zielonych preci.

Kto takowie posiada, raczy podać adres pod: **G. 100 poste rest. Podgórze koło Krakowa.** 1063 1 2

Poszukuje kupca lub wspólnika

z niewielkim kapitałem, do interesu korzennego i delikatesów, połączonego z restauracyą, dobrze się rentującego, przy bardzo ruchliwej ulicy. — Zgłoszenia tylko pisemne uprasza się nadsyłać do Działu inseratow „Głosu Narodu“ pod: **Handel 1009.** 1061

FABRYKA
Dachówek cementowych
w Krakowie,

dawniej pod firmą 1041 1 6

Tugendhaft & Scherer

przeszła obecnie na własność

Leona A. Kurkiewicza.

wyrabia dachówki cementowe pierwszej jakości, które od czasu 10-let. założenia uznane zostały za najtrwalszy, a tem samem za najtańszy materyał na pokrycie wszelkich budowli. Zamówienia na dostawę, umowy, i na pokrycia dachów przyjmuje Wny *Ludwik Rzegociński w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 24.*

Na Wielopolu

Cyrk Victor.

W niedzielę dnia 14 kwietnia

2 wielkie Przedstawienia 2

po południu o g. 4ej i wiecz. o 8ej.

Zapasy

Pytlasiński przeciw Petri'emu.

Bliższe szczegóły w plakatach. 744

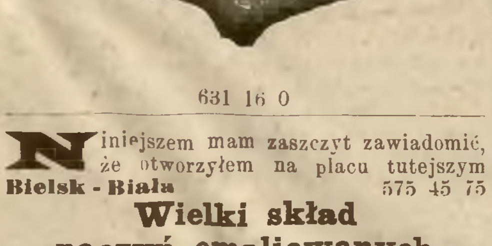


631 16 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 45 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***



685 20 20

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE SZYBKO SCHNĄCE, DO POMALOWANIA WERAND, ALTAN, OGRODZEŃ, OKIEN, DRZWI, SZTACHET, SCHODÓW, PODŁÓG, ŚCIAN, SUFITÓW, WOZÓW, BRYCZEK, TARATASÓW I T. P.

FARBY LAKIEROWE I BURSZTYNOWE DO PODŁÓG.

MASĘ WOSKOWĄ I FRANCUSKĄ DO PODŁÓG.

PRZYBORY DO RYTOWNICTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

KULE I KRĘGLE

BALONY I PIŁKI GUMOWE

LAKIERY NA KAPELUSZE: NIEBIESKI, CZARNY, BRONZOWY, ZIELONY, ŻÓŁTY I BEZBARWNY NA WAGĘ I WE FLASZECZKACH.

LAWN TENNIS **RAKIETY** PRASY DO RAKIET HAMAKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI

KROKIETY PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE HUŚTAWKI OGRODOWE

LAKIERY KREMY I PASTY DO ODNAWIANIA I ODŚWIEŻANIA ŻÓŁTYCH, ZIELONYCH I CZARNYCH BUCIKÓW.

PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ, MYDŁA, WODY I PUDRY TOALETOWE. PRZYBORY DO GOLENIA, ŚRODKI KOSMETYCZNE. — PRZYBORY TOALETOWE. —

OPAL, FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKA I INNE ŚRODKI DO CZYSZCZENIA SUKIEN Z PLAM. TORBY DO MATERYI I DO PIÓR.

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE. 999 2 4

WYROBY szczotkarskie PENDZLE RÓŻNEGO GATUNKU

POLECAJĄ NAJTANIEJ:

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW

RYNEK 37. LINIA A-B.

— CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE. — WYSYŁKI POCZTOWE DWA RAZY DZIENNIE. —

ARTYKUŁY HYGIENICZNE PRZYRZĄDY LEKARSKIE.

Zmiana lokalu.
Księgarnia antykwarska I SKŁAD PAPIERU
Kaspra Wojnara

przeniesiona z ulicy św. Anny

na ul. Szewską 13,

poleca się nadal łaskawej i życzliwej pamięci P. T. Publiczności. 1051 1 4

Mężczyzna młody

na stanowisku — pragnie poznać młodą pannę w zamiarze matrymonialnym. — Za uczciwość ręczy się słowem honoru. Adresować proszę: **„Akademik“ poste rest. poczta główna Kraków.** 1057

Gorzelnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, z 16-letnią samodzielną praktyką, obecnie kierownik 7-mio hektol. gorzelni, poszukuje od 1-go lipca obowiązku na ordynaryą. Łaskawe zgłoszenia w listach poleconych pod adr.: **A. Wdówka, gorzelnik, Laszki, p. Bobrówka.** 1058 1 3

ZAKOPANE.
Pensyonat „Szałas“

odnowiony zupełnie na sezon letni — 30 pokoi na rozmaite ceny, 8 słonecznych werand, lawn-tenis, krokiet, kręgielnia i fortepian do użytku gości. Kuchnia dobra. Pokoje z utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. dziennie. 1056 1 3

Idalia Jetkiewiczowa.

1052 **• PIEGI •** 1 30

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apteka; **Eugen. Heller**, apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Saczu: R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogneryach.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.

Telefon 112.

poleca na porę wiosenną:

10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyncza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny, wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.

Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.

Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 15 18

Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.

Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną,

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne

tudzież 667 35 50

rośniny pnące trwałe,

po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Hotel Kaiserin Elisabeth

Światło W WIEDNIU, elektryczne.

Przez nową wspan. budowlę na Kärntnerstr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenta, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stoł).** 1048 1 6

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya

po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win. **Ferd. Heger**, właściciel.

Rafinerya spirytusu i Fabryka likierów
J. A. Baczewskiego we Lwowie

poszukuje dwóch młodych urzędników (kawalerów), a to:

1) **Drugiego buchaltera** (saldokontystę),

2) **Korespondenta polskiego.**

W ofercie należy podać dokładne „curriculum vitae“ i żądane wynagrodzenie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1043 1 2

Biuro Spedycyjne i Agencya Komercyalna

Kraków, ul. Kolejowa L. 1 c. k. austr. kolei państw. **Nadbrzezie** pod Sandomierzem dla przyst. nadwiśl. 1059 1 3

Goldlust i Spół.

międzynarodowe spedycye towarów, w szczególności z **Król. Polskiem** i z **Rosyą** — poleca się z okazyi **Wystawy rolniczo-przemysł. w Lublinie**, dla spedycyi towarów wystawowych, w kierunku tam i na powrót, bądź tańszą drogą wodną via Nadbrzezie-Puławy (Nowo-Aleksandrya) bądź też wprost koleją, via Szczakowa-Granica.

Przewóz mebli wozami patent.

w Krakowie i za Kraków

FILIE: *Brody — Podwołoczyska — Czerniowce — Szczakowa — Granica.*

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.**

Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski**, ul. Floryańska. 1050 1 8

---

786 1 5

Nowy racyonalny sposób leczenia. Świadectwa słynnych lekarzy. Nieszkodliwy, bez lekarstw.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej zalecona w 26ym wydaniu drukowana broszura,

ROMANA WEISSMANNA:

O chorobach nerwowych i apopleksyi, o ich zapobieganiu i leczeniu.

Bezpłatnie do sprowadzenia przez księgarnię:

Franciszka Fischera w Fünfkirchen.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 688 7 12

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała i kolorowa 839 5 12

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, **z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.**

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Po zadziwiająco niskich cenach — bluzki po 1 fl. 20, spódnice po 3, 4 do 5 fl.

Wielki wybór Bluzek i sukien damskich

z czystych materyj wełn. najnowszego fasonu.

Kraków, ul. Sławkowska 18.

977 16 24



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39.

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 4 0



Agronom

zamiłowany w swym zawodzie, z wyższem teoretycznem wykształceniem, długoletnią praktyką, obfitą w dodatnie rezultaty, poszukuje wskutek nieprzewidzianych okoliczności posady. Wymagania skromne. Polecenia i rekomendacye poważnych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmie **Dział inseratowy „Nowej Reformy“** dla **„Agronoma.“** 1027 2 3

Do wydzierżawienia

od 1go lipca b. r., w okolicy Krakowa, **dwa folwarki** o znakomitej glebie, w jednym kawałku, wynoszącym 700 morg. — Budynki gospodarskie bardzo dobre i w dostatecznej ilości. — Stacya kolei żelaznej na miejscu. — Interesowani zechcą się zgłaszać do p. **Piotra Bojarskiego, kraków, ul. Straszewskiego L. 27.** Pośrednictwo wykluczone. 994 4 8

Hotel na granicy Prus,

z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 250 6 0

Werner & Pfleiderer,

Wiedeń, XVI., Odoakergasse 35.

Berlin. — Cannstatt. — Paryż. Moskwa. 365 9 10 **Saginaw U. S. A. — London.**

„Universal“ maszyny do gniecenia i mieszania.

„Patentowane we wszystkich krajach.



88 najwyższych odznaczeń.

„Uniwersal“

PAROWY PIEC PIEKARSKI.

Całkowite urządzenie do

chleba, biszkoptów, ciastek, kiełbas, konserw. chemicznych i farmaceutycznych wytworów.

Dla cierpiących na przepuklinę.

Wyszła obecnie nowo poprawiona broszura o leczeniu wszelkiego rodzaju przepuklin przez Dra M. Reimanns'a. Takową można otrzymać na żądanie zupełnie bezpłatnie franco. Adresować: *Dr. M. Reimanns, 442, Wien, VII/2, Nr. 62 Postfach.* 708 11 0

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI

z apteki św. Jerzego

w Wiedniu, V 2, Wimmergase 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są **dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.

St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V 2, Wimmergasse 33.

Skład w Krakowie: Apteka Heilera „pod Słoniem.“

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 611 8 0

Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Wprost z Hamburga

Kawa 4½ kilo, poręczony czysty towar, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką gotówki:

Santos najprzed.	Koron	7·60
Afryk. Mocca perłowa	„	8·25
Salwador f. f. zielona mocna	„	8·15
Ceylon niebiesko-ziel. przednia	„	10·95
Goldjava żółtawa	„	10·80
Perłówka b. przednia	„	10·85
Arab. Mocca p. p. arom.	„	13·10

776 Cennik z taryfą celną gratis. 5 10

ETTLINGER & Co., Hamburg.

Pierwsza c. k. austro-węg. wył. uprz.

FABRYKA FARB FASADOWYCH
KAROLA KRONSTEINERA

w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120

(we własnym domu),

wyszczególniona złotym medalem,

dostawca arcyks. i książ. **zarządów dóbr, c. k. wojskowości, kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, towarzystw rolniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych**, jak również **fabryk i właścicieli realności.** — Te farby fasadowe, które są rozpuszczalne we wapnie, w stanie suchym, przedstawiają się jako proszek o 40 różnych wzorach, od 16 ct. kilo wzwyż; co do czystości koloru, to ten odpowiada w zupełności **olejnemu pociągnięciu.**

Kartony ze wzorami i sposobem użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondencya w języku polskim. 950 3 15

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

Źródło nowości!

Główny skład zegarkow genewskich i przyborów zegarmistrzowskich po cenach fabrycznych

Firma protokółowana

A. J. BRENNER Kraków, Stradom l. 3.

Na żądanie wysyłam cenniki ilustrowane bezpłatnie i franco.